

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1ej w południe.

15
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

500.000 dol. strat powoduje dzień- nie strajk w portach U.S.A.

Nowy Jork, 5. 11. PAT. Strajk robotników portowych objął już prawie wszystkie porty Stanów Zjednoczonych, powodując straty obliczone na 500.000 dol. dziennie. Poczta zagraniczna odchodzi z dużym opóźnieniem.

Leszczkowskie samodziły ubraniowe

ul. Sławkowska 3.

Oświadczenie ministra kolonii w sprawie imigracji do Palestyny

Imigracja nie będzie wstrzymana — szedul mocno ograniczony

Londyn, 5. 11. ZAT. Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii Ormsby Gore złożył doniosłe oświadczenie w kwestii szedulu i imigracji na półrocze październik 1936 — marzec 1937. Oświadczenie to było odpowiedzią na interpelację posła labourzysty Williamsa, który zainteresował ministra, czy nie byłby skłonny oświadczyć, jak kształtować się będzie imigracja do Palestyny w czasie prowadzenia śledztwa przez Komisję Królewską.

W odpowiedzi minister oświadczył: — Rząd rozważył kwestię, czy należy zawiesić imigrację żydowską do Palestyny na czas trwania śledztwa Komisji Królewskiej.

Rząd doszedł do wniosku, że wstrzymanie imigracji nie byłoby usprawiedliwione ani względami gospodarczymi ani jakimkolwiek innymi względami. Rząd jest zdania, że wprowadzenie drastycznych zmian w polityce imigracyjnej pociągnęłoby za sobą także zmianę w ogólnej sytuacji kraju i tym samym przesądziłoby już zadania Komisji Królewskiej, ponieważ Komisja ta będzie miała także za zadanie rozpatrywanie kwestii imigracji.

Tym niemniej rząd jest zdania, że wobec tych warunków ma on zalecić Wysokiemu Komisarzowi, aby powściągliwie ocenił możliwości gospodarcze kraju i w konsekwencji rząd polecił, aby 6-miesięczny szedul, który miał być przeznaczony na ostatnie miesiące, został wyznaczony na najwyżej 1.800 certyfikatów. Zalecenie to zostało przyjęte.

Odpowiedź na interpelacje palestyńskie

Londyn, 5. 11. ZAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii udzielił

odpowiedzi na szereg dalszych interpretacji w sprawie Palestyny. W odpowiedzi na interpelację posła Wedgewooda minister oświadczył, że na razie niepodobna jeszcze ustalić wysokości szkód, wyrządzonych Żydom w czasie ostatnich rozruchów. Na inną interpelację minister odpowiedział, że imigracja kapitalistów z Niemiec regulowana jest bardzo skomplikowanym układem transferowym z rządem niemieckim. Minister sądzi, że w roku bieżącym uzyska się możliwość osiedlenia się w Palestynie 300 kapita-

listów żydowskich z Niemiec.

W dalszym ciągu minister stwierdził, że ustalenie zdolności absorpcyjnej Palestyny należy nie do urzędu kolonialnego, lecz do Wysokiego Komisarza, który zasięgnie w tym względzie opinii rzeczoznawców technicznych. W końcu Ormsby Gore zakomunikował, że sprawozdanie Komisji Królewskiej opublikowane będzie po powrocie Komisji Królewskiej do Anglii.

Komisja Królewska wyruszyła do Palestyny

„Czeka nas zadanie trudne i skomplikowane” —
oświadcza przewodniczący Komisji

Londyn, 5. 11. ZAT. Dzisiaj opuścili Londyn, udając się do Palestyny, członkowie Komisji Królewskiej z przewodniczącym lordem Peelem na czele. Na dworcu żegnał odjeżdżających minister kolonii sir Ormsby Gore w asyście licznych wyższych urzędników Colonial Office.

Przewodniczący Komisji lord Peel złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

„Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że zostało nam powierzone zadanie nader trudne i skomplikowane. Byłoby rzeczą niepodobną, już w chwili obecnej sformułować jakiś pogląd, wierzę jednak, że moi koledzy potrafią w spo-

sób należyty rozstrzygnąć to trudne i skomplikowane zadanie”.

Komisja Królewska udaje się do Marsylii i via Port-Said wyjedzie do Palestyny.

Londyn, 5. 11. ZAT. Z okazji wyjazdu Komisji Królewskiej do Palestyny warto przypomnieć następujące zadania Komisji:

Zbadanie przyczyn rozruchów, zbadanie sposobu wykonywania mandatu i upewnienie się, czy w świetle obowiązującego mandatu są podstawy do uzasadnionych skarg tak ze strony Arabów jak i Żydów. Komisja ma poczynić zalecenia celem usunięcia przyczyn tych skarg.

Nowe zarządzenia w sprawie walki z drożyzną

Warszawa, 5. 11. (Sin.) P. premier wydał nowe zarządzenie o zwalczaniu drożyzny na rynku artykułów pierwszej potrzeby podkreślając, że walka o lichwę żywnościową paraliżują hurtownicy przez niestosowanie się do obowiązujących cen. P. premier domaga się od wojewodów przeprowadze-

nia energicznej akcji wśród hurtowników, a w szczególności żąda kontrolowania rachunków i faktur.

Zajścia krakowskie przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 5. 11. (Sin.) Głośna sprawa o zajścia krakowskie znajdzie się przed Sądem Najwyższym w Warszawie z początkiem stycznia 1937.

SUKIENKI.
fartuszki i płaszczyki dziecięce
w dużym wyborze.
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

I. SCHWARZBART

Wobec arabskiej ofensywy politycznej

Komisja Królewska składająca się z sześciu członków, z lordem Peelem na czele, opuściła wczoraj brzegi Anglii. Wejdzie ona do historii naszej poprostu jako Komisja lorda Peela. Prócz bagażu, archiwum Komisji Shawa i Simpsona, prócz tajnych instrukcji Rządu Jego Królewskiej Mości, zabierze Komisja z pewnością także tekst — Deklaracji Balfoura, inkorporowany w mandacie.

„Rząd Jego Królewskiej Mości odnosi się z życzliwością (with favour) do utworzenia w Palestynie siedziby narodowej dla narodu żydowskiego i poczyni największe wysiłki, by ułatwić osiągnięcie tego celu....

Jakoś się tak przypadkowo składa, że Komisja lorda Peela wyjeżdża właśnie w chwili, gdy naród żydowski wkracza w dwudziestą rocznicę Deklaracji Balfoura. W tych dniach roku 1917, w samym środku wojny światowej, do każdego zakątka żydowskiego na kuli ziemskiej dotarła jak błyskawica wśród ciemnej nocy wiadomość: Dnia 2 listopada Rząd Jego Królewskiej Mości Wielkiej Brytanii...

Błyskawica rozdarła noc i odsłoniła przed narodem żydowskim ciernisty wprowadzie, ale widny, jasny szlak powrotu do utraconej Ojczyzny.

Radość zapanowała nieopisana, radość największa, jaka spaść może na naród nękany — radość z powodu możliwości odzyskania Kraju ojczystego....

Któż jej nie zrozumie, nie odczuje?

Żydów było wówczas w Palestynie 55.000. Dziś jest ich — 400.000. A jednak dziś Komisji Peela towarzyszy nie radość narodu żydowskiego, ale troska, głęboka troska. Wraz z nią jednak niezłomne postanowienie walki. Bo walka ta czeka nas bez względu na treść orzeczenia Komisji lorda Peela. Komisja ta zagra tylko ostatnią scenę pierwszego aktu naszej nowoczesnej walki dziejowej o Palestynę. Jeśli to orzeczenie wypadnie dla nas korzystnie, czeka nas i tak walka, choć może w lepszych warunkach. Jeśli orzeczenie wypadnie dla nas źle, to tym mniej nie załamujemy się, nie popadniemy w rezygnację lub rozpacz, ale ze stokroć większym wysiłkiem — rozpoczniemy dalszą walkę.

Dlatego dobrze będzie, jeśli cały naród żydowski snogłądać będzie na Komisję Peela, tylko jako na etap, stację, epizod i jeśli pod tym kątem widzenia bez jednej chwili przerwy dalej gromadzić będzie swe siły, bo walka będzie w każdym wypadku potrzebna.

Rzeczą naszej polityki będzie obrać taką drogę, aby epizod ten o ile możliwości wypadł korzystnie dla dalszej naszej pracy.

To właśnie jest naszą troską.

Gdyby na wynik badań Komisji Peela wpłynąć miało tylko obiektywne rozpatrzenie winy za ostatnie wypadki z punktu widzenia prawa, i analiza korzyści lub niekorzyści odbudowawczej pracy żydowskiej dla kraju, gdyby członkowie Komisji mieli badać tylko prawo nasze do tej pracy na podstawie mandatu i obowiązek władzy mandatowej do ponarcia tej pracy, orzeczenie musiałoby wypaść stu procentowo po myśli żydowskiej.

Lecz Komisja ma charakter wybitnie polityczny, nie prawny. Jest ona delegacją rządu, a nie senatem sądowym.

I dlatego na tok jej pracy wpływać będą czynniki polityczne: stanowisko Arabów w Palestynie łączność interesu politycznego W. Brytanii z postulatami żyd. względnie arabskimi, cały kompleks polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie w związku z ruchem panarabskim, a wreszcie sytuacja polityczna Wielkiej Brytanii wogóle a na Morzu Śródziemnym w szczególności.

Ten zasięg zagadnień ilustruje trudność

naszej sytuacji i naszych wysiłków. Jest on jednak zarazem miarą obowiązków, jakie na ruch syjonistyczny i na naród żydowski nakłada obecna chwila.

Stanowisko Arabów w Palestynie charakteryzują pewne fakty, z których należy wyciągnąć jasne konsekwencje. Strajk Arabów się skończył, a rozpoczął się bojkot antyżydowski. Bojkotu tego się nie boimy. Jest on oczywiście jak każdy bojkot wewnątrz gospodarstwa na pewnym, zwartym terytorium szkodliwy dla wszystkich, ale skoro Arabowie uważają z przyczyn politycznych, że muszą go organizować, to na to odpowiedź jest tylko jedna: bojkot antyarabski z naszej strony. Kupujemy u Arabów w Palestynie o wiele więcej niż Arabowie u nas. Jeśli zatem chcą koniecznie walki gospodarczej, to walkę tę przeprowadzimy, aż dojdą do rejonu. Ubiegłe miesiące wykazały, że strajk arabski nie tylko że nas nie zламаł, ale — przeciwnie wzmocnił.

Pod względem politycznym: Naczelny Komitet arabski wybrał już Komisję własną, która ma kierować taktyką arabską wobec Komisji lorda Peela. Do Komisji tej weszli — jak dotąd — wyłącznie reprezentanci partii muftiego i stronnictwa niepodległościowego „Istaklal”. A zatem elementy skrajne. Elementy te będą się domagały zniesienia Deklaracji Balfoura, usunięcia mandatu, utworzenia arabskiego rządu narodowego i ewentualnie układu bilateralnego Wielkiej Brytanii z Arabami palestyńskimi na wzór układu z Irakiem, lub co najmniej z Transjordanią. A zatem nie ma co giedzić o możliwości porozumienia arabsko-żydowskiego w takich warunkach. Nawet „Brith Szalom” i „Antifa” oba zresztą bezsilne i nieznaczające nie przyjmą takich warunków.

Jest ewentualność druga, „Pogodniejsza”... W toku narad — wypłynęły arabskie żądania „Kompromisowe”: zamknięcie lub znaczne ograniczenie imigracji żydowskiej, zakaz obrotu ziemią. Rada ustawodawcza z większością i tp. Jedno z tych żądań nie jest dla nas do przyjęcia. Za żadną cenę.

Konsekwencja — jasna: nie ma w tej chwili żadnych widoków na uzgodnienie postulatów arabskich z żydowskimi. Nasza dobra wola do ugody nie wystarcza. Do ugody trzeba — dwóch.

W pewnych kołach syjonistycznych, i to miarodajnych ustala się opinia, że hasłem, z którym mamy wystąpić jako platformą ugodową jest zasada „parytetu” — arabsko-żydowskiego w Palestynie — bez względu na to która część ludności ma lub będzie miała większość.

My, do siebie możemy mieć zaufanie, że wprowadzilibyśmy taką zasadę w życie, gdybyśmy posiadali większość, choć trudno sobie wyobrazić jak taka zasada „pół na pół” miałaby być urzeczywistnioną w praktyce w sądownictwie w administracji w życiu gospodarczym, w szkolnictwie. Ale ostatecznie można zrozumieć hasło także — jako zasadę. Prowadzona jednak do nieuchronnego podziału Palestyny na Kantony arabskie lub żydowskie, a tę ewentualność przecież odrzucamy.

Uważam jednak, że hasło „parytetu” jest w dzisiejszych warunkach szkodliwe z dwóch przyczyn.

Po pierwsze dlatego, że Arabowie go nie przyjmą a wówczas niesłuchanie osłabimy nasze zasadnicze prawa z mandatu w stosunku do władzy mandatowej i Ligi narodów.

Po drugie dlatego, bo hasło takie oznacza, jak długo nie jesteśmy większością w Kraju, rezygnację z następujących naszych uprawnień:

1) przyrzeczenie odbudowy żydowskiej sie-

dziły narodowej dane zostało całemu narodowi żydowskiemu, a nie tylko ludności żydowskiej w Palestynie. Nie została zaś arabskiemu narodowi przyrzeczona Siedziba narodowa w Palestynie.

2) mandat uznaje związek historyczny narodu żydowskiego w Palestynie, nie wspomina zaś o analogicznym związku narodu arabskiego z Palestyną.

3) na podstawie historycznych argumentów z czasów powstania Deklaracji Balfoura i naszych wyjątkowych uprawnień z art. 4 i 6 mandatu interpretujemy my Żydzi mandat w ten sposób, że utworzenie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie posiada prymat w mandacie nad innymi obowiązkami mandatariusza. Tylko bowiem narodowi żydowskiemu przyznana została reprezentacja zbiorowa o charakterze prawnym międzynarodowym (Agencja żydowska) tylko wobec Żydów mandat przewiduje obowiązek pomocy przy imigracji, kolonizacji i przydzieleniu gruntów państwowych i ugorów.

Przez wystawienie hasła „parytetu” zrzeklibyśmy się dobrowolnie wszystkich tych postanowień o które ciężko walczył Weizmann w latach 1915—1922 a które przewidziane zostały li tylko dla stworzenia żydowskiej siedziby narodowej: Zrzeklibyśmy się naszej interpretacji o prymacie tych postanowień. Fakt ten musiałby pociągnąć bardzo daleko idące praktyczne pociągnięcia ze strony władzy mandatowej, a co najważniejsze doprowadziłby dziś, gdy jesteśmy mniejszością w kraju, do załamania naszej imigracji, zgodnie z żądaniem Arabów, bo przecież taki zakaz prowadziłby najłatwiej do — „parytetu”, skoro nie jest on zależny od — ilości ludności. Po co sprawę komplikować dalszą imigracją, — powiedziałaaby Anglia — jeśli sami twierdzimy, że — „parytet” może być zagwarantowany także mniejszości, a taką przecież jesteśmy. Wreszcie zasada „parytetu” sankcjonowałaby w konsekwencji — imigrację Arabów do Palestyny. Jeśli „parytet” to parytet.

Z tych względów hasło to jest w tej chwili szkodliwe, nawet gdyby się Arabowie ku niemu skłaniali.

Dążymy do pewnej i równej, harmonijnej współpracy z Arabami, ale nie — hasło „parytetu” jest dziś realną drogą prowadzącą do tego celu. „Parytet” wysunięty przez nas samych w obecnych warunkach oznacza materialnie naszą rezygnację z Deklaracji Balfoura, a tego właśnie pragną — Arabowie.

Zwolennicy hasła „parytetu” działają z pewnością w dobrej intencji, ale — nadzieje ich są złudne, a polityka ta jest błędna.

Lecz w układzie sił odgrywają rolę — jak już wspomnieliśmy — także inne, ważne momenty polityczne.

O nich, jakoteż, o tym jaką powinna być nasza taktyka, jakie powinny być nasze postulaty — następnym razem.

Sprawa „parytetu” na ścisłym A.C.

Warszawa 5. 11. ŻAT. W związku z dyskusją w sprawie zasady parytetu, która toczyła się na ostatnich posiedzeniach Ścisłego Komitetu Wykonawczego, Biuro Prasowe Stronnictwa Syjonistów Państwowców donosi ŻAT-nej co następuje:

W toku obrad Ścisłego Komitetu Wykonawczego przedstawiciel Egzekutywy Syjonistycznej domagał się powzięcia pozytywnej uchwały w kwestii parytetu politycznego, która by jasno zdefiniowała rezolucję Kongresu Praskiego, głoszącą, że Żydzi nie zamierzają, ani panować w Palestynie, ani też podlegać czyjemuś panowaniu. Parytet polityczny winien stanowić wyraźną odpowiedź

na pytanie, jak Żydzi wyobrażają sobie przyszły reżim w Palestynie.

Po referacie przedstawiciele różnych frakcji złożyli oświadczenia w tej sprawie: Grupa robotnicza wypowiedziała się za parytetem politycznym. M. M. Usyszkin, Mizrachi, Ogólni syjoniści grupy B, oraz Judenstaatspartei ostro zwalczały ten wniosek. Wśród ogólnych syjonistów grupy A, większość po namietnej dyskusji wypowiedziała się przeciwko parytetowi, w końcu jednak dano wolne ręce przedstawicielom ogólnych syjonistów grupy A, w Komitecie Wykonawczym. Wniosek Egzekutywy został odrzucony wię-

kszością głosów przedstawicieli Mizrachi, ogólnych syjonistów grupy B, M. M. Usyszkin, M. Grossmana i Żuchowickiego.

Równocześnie zwrócono się do Egzekutywy o zwołanie na 6 listopada nowego posiedzenia Ścisłego Komitetu Wykonawczego.

Londyn, ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin Minister Kolonii Ormsby Gore w odpowiedzi na interpelację posła Wedgwooda oświadczył, że rząd brytyjski nie poczynił żadnych przyrzeczeń i nie zaciągnął żadnych zobowiązań wobec książy arabskich w sprawie Palestyny.

Zapowiedź orędzia gen. Śmigłego - Rydza

Warszawa, 5. 11. (Sin.) Prasa hitlerowska przynosi w ostatnich dniach liczne notatki i artykuły o generalnym inspektorze sił zbrojnych generale Śmigłym Rydzu, na zywając go drugim Marszałkiem Polski. — Dzienniki podnoszą że nie jest bez znaczenia, iż właśnie w dniu 11 listopada wręczono na zostanie gen. Śmigłemu-Rydzowi buława marszałkowska. Według wersji dzienników niemieckich, w tym dniu zapadła doniosła decyzja.

Jak się jednak dowiadujemy, żadne decyzje nie zapadła, natomiast ogłoszone o stanie orędzie, które nosić będzie charakter polityczny. Orędzie to obejmie tezy, słowujące ciąg dalszy oświadczenia generalnego inspektora sił zbrojnych z dnia 24 maja 1936 na zjeździe delegatów Związku Legionistów. W kołach zbliżonych do plk. Koca twierdzą, że orędzie będzie miało charakter rewelacyjny.

Gen. Śmigły-Rydz bierze udział w polowaniu reprezentacyjnym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bielsko, 5. 11. (R). Wczoraj o godz. 19.56 zatrzymał się na stacji w Bielsku specjalny pociąg, wiozący pana Prezydenta R. P. i jego świtę do Wisły na reprezentacyjne polowanie. W pociągu znajdował się również generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz oraz wielu dyplomatów zagranicznych i ministrów polskich. Na dworcu powitali dostojników p. starosta Bocheński i nadkomisarz Włosok. Po 10-minutowym postoju pociąg wyjechał do Wisły, gdzie na dworcu zjawili się przedstawiciele władz cieszyńskich. Otoczenie pana Prezydenta R. P. zatrzyma się we Wiśle 2 dni, natomiast pan Prezydent i generalny inspektor sił zbrojnych zatrzymają się na zamku we Wiśle przez 4 dni.

Za kulisami protestu angielskiego w Berlinie

Demarche Anglii poprzedził protest Ribbentropa przeciw nazwaniu go mordercą w Izbie gmin

Londyn, 5. 11. PAT. W sprawie protestu brytyjskiego w Berlinie przeciwko wystąpieniom ministrów Goeringa i Goebbelsa wiadome się stają obecnie dodatkowe fakty, które w pewnym stopniu rzucają światło na przyczyny kroku brytyjskiego. Jak się okazuje, protest brytyjski w Berlinie poprzedzony został przez protest niemiecki w Londynie. Mianowicie ambasador von Ribbentrop w czasie rozmowy z min. Edenem w poniedziałek złożył ustny protest przeciwko mowie, wygłoszonej w ub. czwartek w Izbie gmin przez jedynego posła komunistycznego Gallachera. Gallacher w czasie debaty nad sprawą nieinterwencji w Hiszpanii ostro zaatakował ambasadora von Ribbentropa, twierdząc, że „nie jest ambasadorem, lecz tylko agentem propagandy hitlerowskiej i że ręce je-

go splamione są krwią morderców”. Ambasador von Ribbentrop jak najformalniej zaprotestował przeciwko obelżywym słowom posła Gallachera i min. Eden, zastrzegając się, że według zwyczaju brytyjskiej procedury, jedynie speaker izby ma prawo zwrócić posłowi uwagę na niewłaściwość jego wyrażenia i że nikomu innemu w tej mierze inicjatywa nie przysługuje, wyraził swój osobisty żal, że ambasadorowi von Ribbentropowi ubliżono.

Równocześnie jednak min. Eden poinformował ambasadora von Ribbentropa, że zmuszony jest udzielić ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie instrukcji, by zaprotestował formalnie przeciwko przemówieniom ministrów Goeringa i Goebbelsa.

Lotnisko madryckie w rękach powstańców

Madryt, 5. 11. PAT. Rząd ogłosił w południe następujący komunikat: „W obszarze Madrytu odbyły się gwałtowne walki. Nasze siły musiały ewakuować Leganes Alcorcon i Getafe. Nasze lotnictwo bombardowało artylerię nieprzyjaciela, jego tabory i koncentracje wojskowe. Podczas walki powietrznej samoloty nieprzyjacielskie zostały podpalone, a jeden stracony. Lotnictwo nieprzyjacielskie jest bardzo aktywne, lata ponad poszczególnymi dzielnicami Madrytu i Aranjuez, oraz nad różnymi punktami w Sierra W obszarze Samosierra odbyły się gwałtowne walki artyleryjskie. Wojska rządowe odparły atak nieprzyjacielski nad Guadarrama. Z rana dwa samoloty latające nad Madrytem zostały stracone.

Madryt, 5. 11. PAT. Według informacji Hava-

Rumuńska akcja przeciw węgierskiej propagandzie rewizjonistycznej

Bukareszt, 5. 11. PAT.) Korespondent Hava-

sa donosi, że w związku z oświadczeniami Mussoliniego, popierającymi rewizjonizm węgierski, narodowy związek b. kombatanów postanowił wysłać do Rzymu delegację, złożoną z b. generałów rezerwy w celu uzasadnienia tezy rumuńskiej i zwalczania węgierskiej propagandy rewizjonistycznej.

KTO

nie nabył dotychczas losu I klasy,
winien zakupić natychmiast
los do II-ej klasy
w słynnej kolekturze

Bracia Safier, Kraków, Rynek Gł. 6.

Ceny losów do II. klasy:

ćwiartka zł. 20, połówka zł. 40, cały los zł. 80.

Wpłatę za losy prosimy skutecznie na konto

P. K. O. Nr. 414.400

Pogrzeb ś.p. konsula Łukaszewicza w Warszawie

Warszawa, 5. 11. ŻAT. Dzisiaj odbył się pogrzeb konsula polskiego w Palestynie śp. Łukaszewicza. Zwłoki przywiezione zostały z Palestyny do Polski na okręcie „Polonia”. W uroczystościach pogrzebowych brali udział prócz rodziny zmarłego przedstawiciele władz i urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych. Obecni byli dyrektor departamentu administracyjnego Szmicek, wicedyrektor departamentu politycznego Kobylański, naczelnik Rozwadowski, radca Haftka reprezentował ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo przemysłu i handlu reprezentowała p. radca Wojtomska, z ramienia Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej byli prezes Lewite, wiceprezes Friede, dyr. inż. Thon i dyr. Anker. Na grobie złożono kilkadziesiąt wieńców, m. in. wieńce w języku polskim i hebrajskim z Palestyny, a jeden wieniec od Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej.

Obniżenie podatku od uboju

Warszawa, 5. 11. PAT. W nr 84 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 5 b. m. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o państwowym podatku od uboju. Dekret wprowadza 50-procentową obniżkę stawek państwowego podatku od uboju na terenie województw: nowogrodzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego oraz powiatów białostockiego, bielskiego, grodzieńskiego, sokólskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego. Państwowy podatek od uboju na tym obszarze wynosi od jednej sztuki bydła rogatego 1 zł 50 gr, od cielęcia 25 gr, o jednej sztuki nierogaczyny 75 gr. W pozostałej części kraju państwowy podatek od uboju wynosi od jednej sztuki bydła rogatego 3 zł, od jednego cielęcia 50 gr i od jednej sztuki nierogaczyny 1 zł 50 gr.

Omawiany dekret wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Nieprawdopodobne doniesienie „Izwestii”

Moskwa, 5. 11. (ŻAT) Powołując się na źródła nader wiarygodne, paryski korespondent „Izwestii” donosi, że w czasie wizyty włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano w Berlinie, między niemieckimi narodowymi socjalistami a ministrem włoskim doszło do porozumienia w kwestii stosunków rządu włoskiego do Żydów. W myśl tego porozumienia, rząd włoski ma jakoby w czasie najbliższym wsząć kampanię antyżydowską, na wzór hitlerowski. Organizacja kampanii została podobno powierzona dwóm wybitnym przywódcom faszystowskim Farinacchi i Giuito. Według doniesień „Izwestii”, ma już być rzekomo rzeczą pewną, że rząd włoski za niedługo przystąpi do ograniczenia wpływów żydowskich we włoskim życiu gospodarczym. Na wniosek Farinacchiego, rząd włoski zmierza jakoby do zarekwirowania znajdującej się pod kontrolą włoską stoczni w Trieście. Akcjonariusze żydowscy mają być podobno wypłaceni przez rząd włoski. Żydzi mają również być usunięci z życia gospodarczego i kulturalnego. (Wiadomość powyższą należy oczywiście przyjąć z pełnym zastrzeżeniem, ze względu na jej nieprawdopodobne brzmienie. — Red.)

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o Gdańsku, tym razem — oficjalnie

„Polska Informacja Polityczna”, odzwierciedlająca poglądy Ministerstwa Spraw Zagr., ogłasza artykuł p. t. „Polska wobec sytuacji w Gdańsku”, w którym m. in. czytamy:

W ostatnich dniach zaszedł na terytorium wolnego miasta incydent, wyrażający się w polskiej. Fakt ten wywołał zupełnie zrozumiałą i słuszną reakcję ze strony opinii polskiej. Nie możemy jednak zamykać oczu na to, że równocześnie wiele czynników, nie mających nic wspólnego ani z rządem polskim, ani też z prawdziwymi uczuciami i interesami narodu polskiego, usiłuje obecnym trudnościom nadać charakter konfliktu, mającego znacznie szersze podłoże.

Postępowanie rządu polskiego w obliczu incydentów o charakterze lokalnym, o ile nie przybierają one formy planowo zorganizowanej akcji, było i będzie zawsze regulowane zależnie od stanowiska i postępowania czynników miarodajnego, t. j. w danym wypadku władz wolnego miasta. Jest to bowiem jedyna metoda, pozwalająca na obiektywne ustalenie znaczenia wypadków i na odpowiednie uregulowanie reakcji ze strony rządu polskiego. Jeżeli pomiędzy senatem a organami rządu polskiego na terenie wolnego miasta utrzymamy zostanie stosunek, który pozwolił dotychczas regulować szereg trudności w drodze wzajemnego porozumienia — to sprawy gdańskie będą mogły istotnie przestać być strawą dla międzynarodowej sensacji.

Zgodnie z zasadniczymi założeniami swej polityki, rząd polski jest więc zdecydowany misję, powierzoną mu przez Radę Ligi Narodów, kontynuować nadal z całkowitym obiektywizmem, biorąc pod uwagę słusze interesy wszystkich, wchodzących w grę czynników.

Jeżeli senat wolnego miasta ożywiony jest istotnie dobrą wolą, zadanie, podjęte przez rząd polski, będzie mogło osiągnąć wynik dodatni, co przede wszystkim odpowiada dobrze pojętym interesom Gdańska.

Dla pomyślnego załatwienia sprawy ta dobra wola senatu stanowi jednak warunek konieczny.

Artykuł powyższy można uważać za „tusz zimnej wody”, jakim agencja prasowa M. S. Z. oblewa całą prasę polską, domagającą się w zdecydowany sposób stanowczych posunięć dyplomacji polskiej wobec aktów terroru narodowo-socjalistycznego w Gdańsku.

„Odżydzenie” wolnych zawodów wedle recepty „A. B. C.”

O. N. R.-owski organ „A. B. C.”, którego kłamliwa wiadomość sprzed kilku dni, jakoby rektor Uniwersytetu J. P. uznał związek narodowy polskiej młodzieży radykalnej za reprezentację polskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu, została przez rektora zdementowana, występuje z całkiem „prostym” programem odżydzenia wolnych zawodów w Polsce zaznaczając, że „na tym terenie (wolnych zawodów) rozwiązanie sprawy żydowskiej nie narażać przeszkód nie do przezwyciężenia”.

A więc — pisze „A. B. C.” — przede wszystkim zamknąć dostęp żydów na wyższe uczelnie w Polsce, co położą radykalnie kres niepożądanym zamieszkom.

A co w takim razie będą młodzi „radykali” robić z nastaniem roku akademickiego? Gdzie będą wyżywać, jeśli brakuje obiektu dla bestialskich wyczynów? Czy nie warto byłoby się nad tym zastanowić przed zamknięciem dostępu Żydów na wyższe uczelnie?

Ale czytamy dalej skondensowany program, dający się zastosować w wolnych zawodach już „w dzisiejszym stanie rzeczy”:

Na terenie adwokatury, która jest pewnego rodzaju urzędem publicznym, trzeba ustalić zasadę, że żydzi nie mogą być adwokatami w ogóle, ze względu na pewność i bezpieczeństwo obrony. Tu więc wydanie jednej ustawy

rozwiązuje sprawę całkowicie.

Na terenie lekarskim sprawa byłaby bardziej skomplikowana. Tu trzeba byłoby wprowadzić zasadę, że żydzi nie mogą być lekarzami w instytucjach publicznych, a więc lekarzami państwowymi, samorządowymi, ubezpieczalni społecznych itp. Poza tym, poza wypadkami nagłymi, nie mogą w ogóle leczyć chrześcijan. Takie postawienie sprawy doprowadziłoby do całkowitego rozwiązania trudności.

Jeśli chodzi o inżynierów, to tu bez przeszkód można by było całkowicie zabronić żydom spełniania tych funkcji.

To, co piszemy, wydawać się może niedościgłą fantazją, ale ostatnie lata nauczyły nas, że szereg rzeczy, które wydawały się niemożliwymi do zrealizowania, zrealizowane zostały. Szereg rzeczy odrzucanych przez całe społeczeństwo, dziś są uważane przez wszystkich za słusne. Oł, np. dążenie do odseparowania się od żydów, które nie dawno było uważane za objaw zdziwienia moralnego, dziś jest przyjmowane niemal przez wszystkich.

Więc naprawdę sprawa żydowska na terenie wolnych zawodów nie jest tak trudna do rozwiązania. Tylko parę ustaw. A kto nie wierzy, niech spróbuje.

„Tylko parę ustaw” — i sprawa będzie załatwiona. Tępych antysemitów z O. N. R. oczywiście nie obchodzi konsystytucja ani inne ustawy zasadnicze. Objawy zdziwienia moralnego z wczoraj — dziś urosły do czynów, godnych miana bohaterstwa...

Ustawy są na to, by — ich nie przestrzegano. Tak rozumowali dotychczas antysemita, wprowadzając na uniwersytetach numerus clausus, oraz stosując numerus nullus wobec Żydów przy przyjmowaniu na posady państwowe, samorządowe i t. d. Nowa generacja antysemitów, młodzież „narodowo-radykalna”, idzie o krok dalej: wydać „tylko parę ustaw”, choćby sprzecznych z obowiązującym ustawodawstwem, byle usankcjonować żydożerczy program. Idąc dalej na tej drodze, młodzi narodowcy dojdą z nieuchronną konsekwencją do całkowitego zachwiania praworządności i bezpieczeństwa prawnego w państwie. Cóż ich to jednak może obchodzić? Stara dewiza o praworządności, brzmi dziś w ustach pijanych nienawiścią rasową „narodowców radykalnych” całkiem na opak:

Pereat iustitia, fiat — żydożerstwo!...

12 grup prorządowych

Tenże organ O. N. R.-owski ogłasza rozmowę z jakimś, jak twierdzi, dobrze poinformowa-

„Ein feiner Hecht”

Wiedeń, 5. 11. (W). W październiku ub. roku ukazała się w piśmie Ireny Harand „Gerechtigkeit” glossa p. t. „Ein feiner Hecht”, gdzie rzucono kilka ostrych słów pod adresem osławionego tygodnika „Jüdische Wochenpost” w Bielsku. Wydawca tego tygodnika, dr. Fritz Seifter uczuł się „dotknięty” artykułem „Gerechtigkeit” i zaskarżył do sądu o obrazę wydawcę i odpowiedzialnego redaktora — panią Irenę Harand.

Pani Harand oświadczyła gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Istotnie podczas rozprawy, która odbyła się we Wiedniu 29 października br. pod przewodnictwem dra Kuntza, przedłożył obrońca pani Harand, adwokat wiedeński dr. Zalman oryginalne pisma dra Seiftera do biura Targów Lipskich, z którego wynika, że dr. Seifter podjął się propagandy targów lipskich wśród Żydów polskich na łamach swego pisma „Jüdische Wochenpost” za odpowiednią zapłatą, oraz występować przeciw tym pismom żydowskim, które sprzeciwiały się udziałowi kupców żydowskich w Targach Lipskich.

Dr. Seifter, który osobiście przybył na rozprawę z Bielska do Wiednia, musiał przyznać, że list istotnie od niego pochodzi. Rozprawa zo-

na osobistością, wedle której obóz prorządowy składa się obecnie z 12 grup. Na pierwszym miejscu stawia informator „A. B. C.” t. zw. grupę „Juraty”, w skład której wchodzić mają bracia Krzewscy, p. Borek - Borecki, mjr. Lewin, plk. Ścieżyński. (Nazwa pochodzi od tego, że niektórzy członkowie tej grupy mają być właścicielami luksusowego hotelu w Juracie na Helu). Ale cytujemy „rewelacje” „A. B. C.”:

Grupa ta zgadzała się z koncepcją organizacji totalnej, pod warunkiem zapewnienia sobie w niej totalnych wpływów. Jest to w ogóle grupa ogromnie interesująca...

„Grupa „Juraty” oddzieliła się sprytnie i przeornie od grupy pułkowników, do której obecnie trzeba zaliczyć pp. Sławka, Kozłowski, Schätzla, Brząk - Osińskiego i Prystora.

— Poza tym znane są już ugrupowania „naprawiaczy”, któremu obecnie przewodzą pp. Głazyński, Szwedowski, Jerzy Szurig, B. Sroeki i St. Paprocki, grupa „Zarzewiaków”, do której zalicza się dwóch ministrów.

„Wspomnę jeszcze tylko o grupie Pracy, rekrutującej się z dawnych socjalistów, jak pos. Bobrowski i z „naprawiaczy”, dalej o grupie działaczy społecznych, która jest ekspozyturą naprawy, o trzech grupach ludowych 1) ludowcy pułkownikowscy, Kielaka i Sobczyka, 2) kadzielopy — Waleron i Wyrzykowski 3) dawne Wyzwolenie — Malinowski i Róg, i konserwatystach.

Wreszcie są dwie grupy o charakterze jakby narodowym, to zn. o grupie „Jutra Pracy” oraz o drugiej grupie bardzo mało znanej, do której należą osobistości wybitne, o wspaniałej tradycji rewolucyjno-bojowej, a także osoby zajmujące dziś wybitne stanowiska.

Roosevelt-demokrata

W artykule, poświęconym ponownemu wyborowi Roosevelta, zwraca „Nasz Przegląd” uwagę na zasługi Roosevelta, jako prawdziwego i szczerego demokraty, pisząc:

Nie tylko na polu socjalnym, lecz i na polu narodowościowo - obywatelskim położył Roosevelt niespożyte zasługi, jako gorący zwolennik zupełnego równouprawnienia całej ludności bez względu na wyznanie, pochodzenie i rasę. Toteż klientami Roosevelta są Żydzi, murzyni, katolicy, różne mniejszości narodowe w tej liczbie Polacy. To zespolenie żydów sko - polsko - katolickie w Ameryce jest zarazem ciosem dla rasistów polskich, zwłaszcza, że wróg Polski, Watykanu i Żydów gen. Ludendorff, hitlerowski neo - poganin specjalnie podkreśla, że jest to spisek przeciw Niemcom, podjęty przez światową potęgę żydo - masonskiego demo - liberalizmu.

Jeszcze siła ciemnoty reakcyjno - faszystowsko - nacjonalistycznej nie jest złamana. Jeszcze długa walka będzie do stoczenia przeciwko wrogom zgodnego współżycia państw, narodów, wyznań i ras. Ale zwycięstwo światłego człowieka jak Roosevelt w tak potężnym i wpływowym mocarstwie jak Ameryka, jest pomyślnym etapem na tej ciemnej drodze.

Przesunięcie terminu drugiego lotu do Palestyny

Warszawa, 5. 11. PAT. Drugi lot techniczny do Palestyny podjęty zostanie nie w dniu 9 bm., jak poprzednio projektowano, a dopiero dnia 10 bm., we wtorek. W dniu tym wyruszy z Warszawy wczesnym rankiem samolot polskich linii lotniczych „Lot”, który po południu przybędzie do Aten. W dniu następnym przeleci drogą na trasie Ateny via Rodos do Haify.

Samolot zabierze również pocztę do Palestyny. Opłaty pocztu lotniczej wynoszą za kartę 55 groszy, za list do wagi 5 gr. 80 gr., za każde następne 5 gr. 20 gr. drożej. Na kopercie należy umieścić nalepkę pocztu lotniczej lub napisać „Lotnicza — Par Avion”. Listy należy nadawać na prowincji najpóźniej w dniu 8 bm. w niedzielę, a w Warszawie i we Lwowie do godz. 18 dnia 9 bm. w poniedziałek.

stała jednak odroczona.

Tego samego dnia odbyła się również rozprawa z oskarżenia dra Seiftera przeciw p. Zygfrydowi Fischerowi z Wiednia. P. Fischer wysłał po przeczytaniu inkryminowanego artykułu „Gerechtigkeit” otwartą kartkę do dra Seiftera, która zawierała kilka dosadnych wyrażań. Obrońcą p. Fischera był również dr. Zalman. OSKARŻONY ZOSTAŁ UWOLNIONY.

A. ALPERIN

Gdy krwawiło serce Dawida Frankfurtera *)

Nastal hitleryzm. Nastąpiły brutalne prześladowania Żydów w Niemczech. Rozlała się po kraju fala pogromów. Przypatrywał się temu Dawid Frankfurter i — nie rozumiał. Jak to jest możliwe w Niemczech? Pogromy? Ojciec opowiadał mu często o tego rodzaju katuszach, jakie Żydzi znosili, ale to odnosiło się do carskiej Rosji, do Rumunii. Jakże jednak się stało, że powtarza się to samo i w Niemczech, gdzie piąta część wszystkich laureatów Nobla jest żydowskiego pochodzenia i gdzie ogólna liczba żydowskich mieszkańców jest zaledwie jedną setną częścią całej ludności? Zdawało mu się to rzeczą niemożliwą, by w ten sposób traktować honor tych ludzi, którzy tyle zaszczytów państwu swemu przysporzyli.

Tak myślało dużo Żydów w Niemczech. A jednak — stało się. I gdziekolwiek Dawid Frankfurter się znajdował, gdzie tylko się obracał, spotykał się oko w oko z nienawiścią i obelgami. Jego karta wpisowa na uniwersytecie w Frankfurcie została splugawiona znakiem swastyki. Gdy wraz z innymi w szpitalu przyglądał się chorym, odrzucano go brutalnie. Gdy próbował protestować, wyrzucono go bez skrępow. A dnia 1 kwietnia 1933 był świadkiem dzikich scen, jakie rozgrywały się na ulicach przy proklamowaniu bojkotu antyżydowskiego.

Jego żydowscy znajomi w Frankfurcie drżeli ze strachu. Pozbawieni byli wszelkiej ochrony. Pewnego dnia dowiedział się od przyjaciela, iż 8-miu umundurowanych hitlerowców wtargnęło nad ranem do żydowskiego mieszkania, weszło do sypialni, wyciągnęło z łóżka jednego z członków rodziny, którego pobito, zebrano do auta i wywieziono. Nikt nie wiedział dokąd i nikt nie wiedział, czy wogóle kiedyś jeszcze powróci.

On, Dawid Frankfurter, mógłby jeszcze w Niemczech pozostać. Jego wygląd nie zdradza pochodzenia żydowskiego. Formalnie korzystać może z opieki, przysługującej cudzoziemcom. Ale jego poczucie godności nie zezwala na to, by tu dłużej przebywał. Musi wyjechać.

Do tych przeżyć psychicznych dołączają się w owym czasie także fizyczne cierpienia. Po ostatniej operacji czaszki, jaką przeżył w październiku 1932 na klinice w Frankfurcie, stracił możliwość koncentrowania się. I prawdopodobnie nie zdał ostatniego egzaminu.

Pędzony depresją i strachem, kierowany poczuciem honoru i rozpaczą, opuścił w październiku 1933 Niemcy i wyjechał do Szwajcarii, by tam w Bernie studia swe kontynuować.

Tu, zdala, obraz katastrofy żydostwa niemieckiego rozrósł się przed jego oczyma do groźnych wprost rozmiarów. Dosłownie pochłaniał wszystko, co czytał w gazetach, namiętnie interesował się wszystkim, co pochodzi z Niemiec. Rozczytywał się w straszliwych opisach katuszy, jakie znoszą więźni w obozach koncentracyjnych Żydzi, o dzikiej hecy bojkotowej, o zamachu na żydowskie egzystencje. Próbował wyzwoleć się z tych upiornych obrazów, lecz nie mógł. Wracały wciąż na nowo i coraz silniej wdzierały się w jego duszę. Czuł, iż poharbione zostały najdroższe uczucia jego młodości: jego naród, jego religia, jego dumna.

Myślał wciąż: jak biedna chora jego matka zdoła przeboleć to wszystko, co słyszy o cierpieniach siostr i braci w Niemczech? Jak bardzo przynębiony musi być ojciec, przypatrując się temu! Za każdym razem gdy wracał na ferie do domu, widział matkę przynębioną, zlaną pod ciężarem wieści z Niemiec nadchodzących. Plakała stale rozpaczliwie. Twierdzono powszechnie, iż długo już nie wytrzyma.

Taki był stan psychiczny Dawida Frankfurtera w Bernie. A Emil Ludwig opowiada dalsze jeszcze bardzo ważne i niezwykle interesujące szczegóły z życia Frankfurtera w szwajcarskim mieście, zanim nastąpił strzał jego w Davos. Przez te dwa lata studiów w Bernie otaczał się szlachetnymi ludźmi. Gospodyni jego, u której mieszkał w pierwszym roku i jej przyjaciółka,

do której się potem przeprowadził — dwie kobiety, pochodzące z rodzin dawno w Bernie osiadłych — odnosiły się do tego młodego cudzoziemca z sympatią, która wychodzi poza ramy konwencjonalnej grzeczności wobec lokatora. Jeszcze teraz, kiedy wszyscy wypierają się Frankfurtera, te dwie Szwajcarki zachowały mu wierność, mówią stale o jego dobrych oczach i o jego dziecięcym sercu.

Studiował, lecz nie regularnie i nie w dostatecznej mierze. Kiedy pytano go w owe dni, kiedy chodził bez zajęcia, dlaczego nie praktykuje w szpitalu, — odpowiedział, że nie może tego uczynić ze względu na swą chorobę. — „Chciałbym bardzo, — powiedział — ale cóż mam uczynić, nie mogę“. — Ale później pochłonięła go nauka. W bibliotekach studiował chorobę raka, o której miał napisać dysertację doktorską.

Również żydowska filozofia religijna interesowała bardzo Dawida Frankfurtera. Pewien Jugosłowianin, pobożny chrześcijanin, kupiec, o zmyśle praktycznym, lecz również o zainteresowaniach naukowych oddał się wraz ze swym młodym krajanem studiom nad Platonem, do którego miał specjalną słabość. Oblicze Jugosłowianina promieniowało, kiedy mówił o swym przyjacielu, młodszy od siebie o 20 lat. Znał jego słabe strony i znajdował dla nich usprawiedliwienie, na tle jego choroby. Uznawał on w Dawidzie Frankfurcie człowieka o czy-



PACHNĄCA
BUZIĘ
LŚNIACO-BIAŁE
ZĄBKI

MA DZIECKO, KTÓRE Z
OCHOTĄ CZYSZCI SOBIE
ZĘBY SPECJALNĄ DLA
DZIECI, SMACZNĄ, PO-
MARANCZOWĄ PASTĄ

BEBEDONT SZOFMANA

KTÓRA USUWA CIEM-
NY NALOT I ZIELONY
OSAD Z ZĘBÓW
DZIECKO NIE ZNOSI MIĘTY

stym sercu, o szczerych uczuciach, szlachetnych aspiracjach, — i czuł się wskutek tego z nim silnie związany. Studiowali razem Platona i dyskutowali o problemach grecko-hebrajskich. Ale kiedy nadbiegły dzieci albo piesek, rzucał Dawid Frankfurter wszystko, nawet szachownicę — i bawił się z dziećmi lub z pieskiem, podobnie jak czynią to wszyscy nieszczęśliwi, słabi i dobrzy ludzie.

Ale gdy nadchodziły pisma, które donosiły o dalszych straszliwych prześladowaniach Żydów w Niemczech hitlerowskich, zasypiało się oblicze Dawida Frankfurtera. Powiedział on pewnego razu do swego przyjaciela Jugosłowianina: — „To wszystko jest karą za wewnętrzne rozbiście Żydów. Teraz musimy wszystko to przetrwać.“

Jeszcze teraz w Bernie, przestrzegał Dawid Frankfurter skrupulatnie wszelkich przepisów religii żydowskiej. Jadał tylko koszerne potrawy. W soboty nie nosił przy sobie pieniędzy. A gdy pewnego razu wykroczył przeciw nakazom i naukom swego ojca, nie mógł przez kilka dni z rzędu odzyskać równowagi duchowej.

Wraz ze swym chrześcijańskim przyjacielem czytał znaną książkę Valliere'a, księdza katolickiego w Paryżu, który przeszedł na judaizm. Były to dla niego szczęśliwe godziny, kiedy wraz ze swym przyjacielem zagłębiał się w promienną sferę czystego ducha.

Aż nagle — przygniotła go choroba. Stał się zuowu apatyczny, beśsilny. Znowu obrzydło mu życie. Kiedy kryzys minął, znowu rzucił się w studium z namiętnością chorego człowieka, który chce nadrobić stracony czas. Poświęca się pracom przygotowawczym do egzaminu. Nie trwa to jednak długo. Znowu wpada w apatię, traci grunt pod nogami i wraca do filozofii.

Niepokój jego wzrasta. Aczkolwiek ojciec



*Makaroniki
biszkopty, herbatniki
torty, sucharki.*

**z płatków
owsianych
Knorr**

są smaczne
a przy tym zawierają
odżywcze sole mineralne

może mu przysłać skromne kwoty, pokrywające tylko najkonieczniejsze potrzeby, urządza często wycieczki. Pewnego dnia przybywa do Genewy. Innym razem zamierza udać się pieszo do Bazylei. Czyż nie jest pozbawiony tego wszystkiego, co uprzyjemnia żywot innych studentów, jego kolegów? Nie zna intryg miłosnych, emocji sportowych, nie ma ambicji i nadziei na niezależną przyszłość. Natomiast gnębi go choroba i prześladowania. Czy można znaleźć lekarstwo na te rzeczy? Są one fatum, którego nie można uniknąć.

Emil Ludwig kontynuuje wzruszający opis życia Dawida Frankfurtera w okresie berneńskim:

— Przystąpienie do jakowejś partii mogłoby może przynieść mu ulgę. Wysuwają się różne projekty. Mówi się o tym w jego kółku. Ale on, filozof, jest zbyt bierną naturą, by móc brać udział w agitacji, prowadzonej w szerokim świetle. Jako obserwatorowi przypada mu w udziale odczuwać głęboko to wszystko, co dzieje się wokół niego.

Daruje swym przyjaciołom książkę znanego antycemity szwajcarskiego Loosliego „Żli Żydzi“ i dopisuje następującą dedykację:

„Jesteśmy złymi ludźmi i zda się, że naszą największą zbrodnią jest to, że nie jesteśmy tak podli, jak nas przedstawiają. Widzieć w nas tylko złe strony i odurzać spojrzeniem od naszych zalet — oto jest metoda tych, którzy nas nienawidzą. Uczciwi i obiektywni obserwatorzy oddawali nam zawsze sprawiedliwość oraz uznawali nasze zasługi. Miejmy jednak nadzieję, że Bóg pokona szatana nawet w ludzkim sercu.“

Zły Żyd!

D. F. (Dawid Frankfurter)

Emil Ludwig cytuję tę charakterystyczną i wiele mówiącą dedykację Dawida Frankfurtera i wykazuje, że w słowach tych nie ma ani śladu zuchwałości, donośnego i nie sprawiedliwego apelu, lecz jedynie postulat sprawiedliwości. Słowa te zawierają więcej bólu, aniżeli nienawiści. Nota ironii żydowskiej, wyrażająca się w podpisie jest wyrazem marzycielskiego ducha, pełnego zgorzknienia i bólu. I gdyby w tej chwili — dodaje Emil Ludwig — Dawid Frankfurter zdecydowałby się żyć w intymnym kółku rodzinnym, zapominałby na zawsze Dawida, którego duch w nim przebywał.

Ale w przeciągu dalszych 14-tu miesięcy wstrząsnęły nim trzy wydarzenia, które wytyczyły mu dalszą drogę życiową, które przypięły jego los.

Te trzy niezwykle wypadki doprowadziły go do strzałów w Davos.

O tych trzech wypadkach — w następnym artykule.

List Dawida Frankfurtera

Amsterdam, 5. 11. (S). W żydowsko-holenderskim czasopiśmie „Zentralblatt“ ukazał się list Dawida Frankfurtera do pewnego Żyda amsterdamskiego, który podczas pohytu w

*) Zob. „Nowy Dziennik“ z dn. 5 bm

Szwajcarii przyniósł mu kilka podarunków do więzienia.

Dawid Frankfurter pisze w swym liście:

Szanowny Panie!

Zapewne sądzi Pan, że nie jestem zdolny do elementarnych uczuć wdzięczności, ale był Pan w błędzie. Zapewniam Pana z całą szczerością, że czyn Jego głęboko mnie wzruszył, ponieważ był to pierwszy wyraz ludzkiego współczującego serca po tak straszliwych wypadkach.

Może Pan zrozumie, wrażenie, jakie to na mnie wywarło w chwili kiedy postanowiłem spalić za sobą wszystkie mosty, przesłanie od nieznanego osoby pierwszych pozdrowień czło wieka i Żyda.

To co Pan specjalnie podkreślił, wywarło na mnie bardzo głębokie wrażenie.

Jak ciężko jest w obecnym czasie być czło wiekiem i równocześnie Żydem. W epoce, kiedy ceną się tylko brutalność i przemoc.

Tragedia mego życia polega na tym, że nie mogę się przeciwstawić rzeczy, której najbardziej nienawidzę: przemocy! Rzeczy, która jest obca każdemu Żydowi.

Aby móc przelknąć takie pigułki, jakich nie przelkają żaden naród prócz Żydów, — należy posiadać stalowe sznury zamiast nerwów, ale rzadko rozumie się nas, że jako Żydzi chcemy również żyć jako ludzie i być po ludzku traktowani. Niestety nie jest to możliwe w XX stuleciu, w cywilizowanej Europie!

W ten sposób spycha się nas z zewnętrznego chaosu do wewnętrznego, z którego nie ma żadnego wyjścia.

Oby to przynajmniej doprowadziło do czegoś dobrego!

Szczerze oddany

Dawid Frankfurter.

Powództwo cywilne w procesie Frankfurtera

Genewa, 5. 11. ŻAT. Na procesie Dawida Frankfurtera w imieniu wdowy po Wilhelmie Gustloffie wystąpi z powództwem cywilnym adwokat z Essen dr. Grimm. Terminu sprawy jeszcze nie wyznaczono. Sąd w Chur ma dopiero rozstrzygnąć, czy sprawa toczyć się będzie w końcu listopada, czy też na początku grudnia.

10 Żydów wybrano do Kongresu amerykańskiego

Nowy Jork, 5. 11. ŻAT. Z ogłoszonych wczoraj wyników wyborów do Kongresu amerykańskiego wynika, iż skład nowego kongresu amerykańskiego wejdzie 10 Żydów.

Obydwaj gubernatorzy żydowscy wybrani zostali ponownie olbrzymią większością. Gubernator nowojorski Herbert Lehman zdobył większość 600.000 głosów, zaś gubernator Illinois Henry Horner zdobył większość 300.000 głosów.

Dzisiaj odbyło się przyjęcie u prezydenta Roosevelta, na którym obecni byli m. in.: Henry Morgenthau oraz Prezydent Rady Nadzorczej ŻAT-nej George Backer.

Delegacja Federacji Żydów Polskich w Ameryce u amb. Połockiego

Nowy Jork, 5. 11. ŻAT. Ambasador Polski w Waszyngtonie hr. Potocki przyjął dzisiaj delegację Federacji Żydów Polskich w Ameryce.

— Komitet wykonawczy żydowskiego autonomicznego obwodu Nowy Złotopol na Ukrainie uchwalił wzniesić pomnik ku czci ofiar pogromu w miasteczku Trudolubowka, gdzie bandy atamana Machny wymordowali w ciągu kilku dni 1918 roku 290 Żydów. Większość ich bandy spaliły żywcem.

— Zarząd gminy żydowskiej w Grazu odbył specjalne uroczyste zebranie ku czci prof. dra Ottona Loewiego, tegorocznego laureata Nobla w dziedzinie medycyny. Prof. Loewi jest honorowym członkiem gminy żydowskiej w Grazu.

— Królowa Wilhelmina mianowała sędziego sądu okręgowego dra H. H. Boasa wyższym sędzią sądu apelacyjnego w Amsterdanie. Urząd sędziego sądu okręgowego dr. Boas piastował od przeszło 20 lat. Dr. Boas jest Żydem.

Ostry protest duchowieństwa przeciwko lżeniu Biblii przez Streichera

Berlin, 5. 11. Ż. A. T. Biskup Bawarii Meiser i kilku innych duchownych wystosowało do Juliusza Streichera pisma protestacyjne przeciwko wszczętej ostatnio przez „Stürmer“ kampanii antybiblijnej. „Stürmer“ domaga się usunięcia ze szkół Starego Testamentu, „który odzwierciedla ducha żydowskiego i jest pełen plugawych i gloryfikujących grzech historii, mogących wywrzeć demoralizujący wpływ na młodzież niemiecką“.

W swym liście protestacyjnym do Streichera biskup Meiser pisze, że redaktorzy „Stürmera“ zdradzają bolesny brak znajomości którego Testamentu“.

W odpowiedzi „Stürmer“ oświadcza, że kontynuować będzie wszczętą kampanię, gdyż „młodzieży żydowskiej nie potrzeba Starego Testamentu do krzepienia świadomości narodowej“.

Jak to pięciu 70-letnich Żydów popełniło... „Rassenschande“

Berlin, 5. 11. Ż. A. T. Przed sądem ławniczym w Trewirze stanęło pięciu Żydów, oskarżonych o popełnienie „Rassenschande“ (wykroczenie przeciw norymberskiej ustawie o „ochronie krwi i czci niemieckiej“). Jeden z podsądnych miał lat 60, pozostali czterej — po przeszło 70. Akt oskarżenia zarzucał im, że w okresie od

końca 1935 do czerwca 1936 posługiwali się oni 38-letnią Aryjką i jej 14-letnią córką do zapalania ognia i innych w tym rodzaju robót domowych w dniu sobotnie. Żyda 60-letniego sąd skazał na 6 tygodni aresztu, pozostałych zaś czterech — każdego po 200 marek grzywny.

NIEDORZECZNY PROJEKT Agudystyczny „teoretyk“ proponuje wcielenie Palestyny do jednego z państw arabskich!

Berlin, 5. 11. (ŻAT) W ostatnim wydaniu wydanego w Frankfurcie organu Agudas-Isroel „Der Israelit“ teoretyk agudowski dr Izaak Breuer rozważa w dłuższym artykule zagadnienie palestyńskie i możliwe jego rozwiązanie. Stwierdzając na wstępie, że nikt nie potrafi zaprzeczyć przywiązaniu narodu żydowskiego do Palestyny, dr Breuer dochodzi do wniosku, że imigracja do Palestyny i nabywanie ziemi w tym kraju są tym, czego Żydzi nigdy się nie rzekną. Narodowi żydowskiemu nie udało się jednak stworzyć w Palestynie większości przed przebudzeniem skrajnego nacjonalizmu arabskiego. Toteż wylania się pytanie, czy możliwe jest pojednanie nacjonalizmu arabskiego z roszczeniem narodu żydowskiego do zbudowania Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Dr Breuer nie zgadza się na projekt kantonizacji Palestyny, wysuwany raz po raz przez różne koła angielskie. W Palestynie naród żydowski styka się nie z narodem palestyńskim lecz z narodowością arabską.

Zdaniem dra Breuera, problem palestyński da się rozwiązać przez wcielenie („Anschluss“) Palestyny do jednego z istniejących już państw arabskich.

Gdy „Anschluss“ ten będzie proklamowany przez Ligę Narodów (jako wyrazicielkę suwerenności

Palestyny) w znaczeniu celu politycznego, od którego odstąpić nie można, gdy zatem władza mandatowa będzie miała za zadanie nie tylko przygotowanie utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej, ale także terytorialne wcielenie Palestyny do jednego z istniejących państw arabskich — wówczas Żydzi w tym państwie wiekszym stanowić będą mniejszość. Prawo narodu żydowskiego do utworzenia wewnątrz tego państwa, na terytorium Palestyny, swej siedziby narodowej i do jej pielęgnowania miałyby być zagwarantowane przez Ligę Narodów, zaś wykonanie tego celu pozostałoby pod ochroną władzy mandatowej jako organu wykonawczego.

Do czasu osiągnięcia tego podwójnego celu nowej polityki Ligi Narodów, jako gwarantki tej idei, mandat palestyński powinien zostać w mocy.

W końcu dr Breuer wypowiada się za „konferencją okrągłego stołu“, do której nie można jednak przyjąć z niczym w ręku. Czas już dla projektów budujących.

Na temat Komisji królewskiej dr Breuer zauważa, że gdyby ona zabawiła w Palestynie nawet całe lata, to by też nie dowiedziała się nic innego prócz tego, co już dziś każde dziecko jej może powiedzieć.

Żydzi polscy odstępują swe nieruchomości Niemcom z zagranicy

Berlin, 5. 11. Ż. A. T. „Völkischer Beobachter“ donosi, że ostatnio coraz więcej nieruchomości (domy, place i inne obiekty) przechodzi z rąk żydowskich do aryjskich. Szczególnie Żydzi-cudzoziemcy usiłują pozbyć się swych majątków, które zamieniają na nieruchomości Niemców zamieszkających za granicą. Wyniana ta rozwija się szczególnie w transakcjach z Polską, przy czym Niemcy w Polsce odstępują tam swe obiekty Żydom polskim, obejmując w posiadanie majątki Żydów polskich w Niemczech.

Pożegnanie konsula R. P. w Dreźnie

Berlin, 5. 11. Ż. A. T. Związek Żydów Polskich w Dreźnie odbył w tych dniach doroczne swe walne zgromadzenie, na którym konsul R. P. p. M. Czudowski wygłosił mowę pożegnalną wobec jego przeniesienia z Lipska do Wrocławia. Zebrani przyjęli z aplauzem słowa konsula, który szczególnie podkreślił dobre stosunki między konsulatami a Związkiem Żydów Polskich.

Chuliganeria rumuńska przy pracy

Bukareszt, 5. 11. Ż. A. T. Z Cluj donoszą o świeżym zamachu politycznym, dokonanym tam przez studentów, członków faszystowsko-terrorystycznej Żelaznej Gwardii. Grupa studentów-gwardystów, której przewodniczył przewodniczący faszystowskiej korporacji studenckiej w Cluj, Tiberios Veres, z zasadzki napadła na oficera policji Iona Gheorgiu, do którego faszysty od dawna mają żal z powodu jego przekonań demokratycznych. Oficera, pobitego pałkami i kastetami, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Policja osadziła w areszcie siedmiu studentów wraz z ich hersztem.

Żydożerca mowa radiowa Queipo de Llano

Paryż, 5. 11. Ż. A. T. Prasa donosi z Sewilli, że gen. Queipo de Llano wygłosił w tamtejszej radiostacji mowę w tonie ostro żydożerczym. Faszystowski generał ubolewa, że dotychczas zlekceważono kwestię żydowską w Hiszpanii, która — jego zdaniem — jest nader palącą, mimo nikłej liczby Żydów w tym kraju. Błąd ten musi być naprawiony, aby ustrzec świat przed niebezpieczeństwem bolszewizmu i t. d. w tym samym dobrze znanym stylu.



ROZWIANE ILUZJE

Kraków, 6 listopada.

Mussolini mówił szczerze w Mediolanie. Zarzucił maskę dyplomacji i z wyrachowanym realizmem rozwiewał jedną po drugiej iluzje, którymi karmi się świat cały od czasów prezydenta Wilsona. Bez litości i bez skrępow obnażał europejską politykę z tych strzępów idealistycznego stroju, jakie na niej jeszcze pozostały.

Nie wolno się mamić — powiedział. Należy przestać wreszcie raz bawić się w górnołotne ideały, które ostatecznie zostały pogrzebane. Niech nikt więc nie mówi o rozbrojeniu, bo to frazes, pozbawiony wszelkiej treści. Niech nikt nie wierzy w zasadę niepodzielnego pokoju, niech nikt nie ludzi się myśla o kolektywnym bezpieczeństwie, niech nikt nie przywiązuje wagi do Ligi Narodów. Genewa bowiem musi albo się odrodzić, albo umrzeć. Jeśli zaś o mnie chodzi — zaznaczył wódz faszyzmu — nie widzę wcale możliwości odrodzenia. A więc — owszem, niechaj skona!

Nigdy bodaj dotychczas nie zdobył się Mussolini na skreślenie obrazu politycznej sytuacji europejskiej z tak drastycznym realizmem. Przemówił teraz jak włodarz, który pewny jest siebie i swoich, który z nikim zbytnio liczyć się nie musi i który nie ma potrzeby uderzać w tony mniej lub więcej ugrzecznione. Jego mowa mediolańska była istotnie zimnym tuzem, który zerwał wszystkich na równe nogi. Jednych wprowadziła ona w entuzjazm, drugich w zakłopotanie, wszystkim jednak bez wyjątku dała sporo do myślenia.

Nie można powiedzieć, by Mussolini był całkowicie logiczny w swych enuncjacjach. Mówił o Lidze Narodów, jak o trupie, lecz nie świadczy o tym, by miał zamiar ostatecznie zer

wać z Genewą. Trudno poza tym przychodzi pogodzić ten ukłon, złożony przez niego w stronę Jugosławii, z wyrazami szczerej sympatii dla „pokrzywdzonego” narodu węgierskiego. Jeśli bowiem gest, jaki Mussolini uczynił w stronę Węgier jest wyraźnym oświadczeniem się za rewizjonizmem, to ten ewentualny rewizjonizm węgierski zagrażać jednak musi między innymi także interesom i całości terytorialnej państwa jugosłowiańskiego. Czy zaś chciał Mussolini zaznaczyć, że wyjdzie to Jugosławii na korzyść, jeśli zerwie z dotychczasową linią polityczną, jeśli zerwie z blokiem Małej Ententy i wyzwoli się z pod protektoratu Francji? Jest to mocno prawdopodobne, tym bardziej, że ustęp Francji dotyczący, nie był nacechowany uczuciami zbyt niej przyjaźni.

A Francja jest zaniepokojona. Tyle dokładała starań, by zdobyć z powrotem przyjaźń tej romańskiej siostrzy — i nadaremnie. Nie może widocznie Mussolini zapomnieć Paryżowi jego polityki pro sankcyjnej, nie może mu wybaczyć, iż nie uznał aneksji Abisynii. Francja zaś czuje, iż w każdym razie na te wyrzuty ze strony Mussoliniego nie zasłużyła. Bo właśnie tylko dzięki francuskiej interwencji sankcje nie zostały rozszerzone i ograniczyły się tylko do zarządzeń gospodarczych, z wyłączeniem sankcyj wojskowych. Tylko dzięki francuskim staraniom nie nastąpiło zamknięcie Kanału Sueskiego, lecz tego Mussolini nie bierze pod rozwagę. Ma rozrachunki, więc — rozlicza się.

Bez sentymentów. Przekreśla za jednym pociągnięciem cały gmach polityki bezpieczeństwa europejskiego, jaki dyplomacja francuska z takim mozołem znosiła. Dezawuuje niemiłosiernie całą politykę rządu francuskiego, która opierała się i opiera się dalej właśnie na Lidze

Narodów, na wierze w kolektywne bezpieczeństwo i w niepodzielność pokoju, czyli w te „iluzje”, które obecnie Mussolini tak niemiłosiernie dezawuuje.

I tu znowu, szczególnie jeśli chodzi o niepodzielność pokoju, popada Mussolini w jaskrawą sprzeczność ze samym sobą i popełnia logiczną niekonsekwencję. Bo w tym samym ustępie, w którym omawia problem włosko - angielski, Mussolini przyznaje, że ewentualny wybuch starcia między Italią a Wielką Brytanią, w żadnym wypadku nie mógłby się ograniczyć tylko do tych dwóch najżywoźniej zainteresowanych partnerów. Taki konflikt musiałby rychło przerzucić się i na innych, co w konsekwencji równałoby się rozpętaniu powszechnej wojny europejskiej.

Tu więc, na odcinku wzajemnych rozbieżności z Anglią, wpadł Mussolini w pułapkę, przyznając jednak wyraźnie, że pokój jest niepodzielny. A ten ustęp to jednak najbardziej bodaj znamienna część przemówienia mediolańskiego. Rozważanie bowiem samej ewentualności zbrojnego starcia z Anglią, rzuca światło dość ponure na faktyczny stan rzeczy, i świadczy, że konflikt taki nie leży jednak daleko poza sferą możliwości. Uderza tu szczególnie niezwykle ostro zarysowana różnica między interesami Włoch, a interesami Anglii, wychodzi na jaw śmiała tendencja do zdetrzonowania W. Brytanii, do wytrącenia jej z ręki prymatu na obszarze Morza Śródziemnego. Jakże bowiem inaczej rozumieć można słowa Mussoliniego, w których podkreśla wyspiarski charakter Italii? I cóż innego kryje się za tym dobitnie podkreślonym powiedzeniem, że jeśli dla Anglii Morze Śródziemne jest tylko śródziemniakiem do celu, tylko drogą, prowadzącą do zamorskich posiadłości, to dla Włoch jest ono celem samym, dla Włoch jest ono — życiem.

Wynika z tego, że — jak już zresztą donieśliśmy ostatnio w telegramach — kolonialne apetyty włoskie nie są jeszcze nasycone. Zaś na tej płaszczyźnie znowu stykają się Włochy z Niemcami, które wciąż akcentują swe kolonialne prerogatywy i które w dobrze zrozumianym interesie własnym, pierwsze znały oficjalnie Włochy jako państwo kolonialne. A mimo to, mimo, iż ostatnio, po wizycie hr. Ciano nastąpiło tak wyraźne zbliżenie między Włochami a Niemcami, nie było w przemówieniu Mussoliniego nuty tak serdecznej w odniesieniu do Niemiec, jak by można się było tego spodzie-

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład
z niemieckiego

14)

Ponieważ tak głośno się śmiał, opowiadając o tej trupie wędrowniej, zebrali się koło jego stołu wszyscy koledzy; wiedzieli, że teraz nastąpi anegdota i to nie banalne i stare, lecz nowe i prawdopodobnie całkiem dobre — rzadko się zdarzało, by Hendrik się powtarzał. Motz z rozkoszy zacierała ręce, okazując złoto w swych ustach i konstatając z okrutną jakąś satysfakcją: — Teraz będzie wesoło! — zaraz jednak po tym surowo spojrzęła na Petersena, ponieważ ten zamówił sobie podwójny koniak. Rachel Mohrenwitz, Angelika Siebert i piękny Bonetti nie mogli oderwać oczu od jego ust, jak gdyby zakłęci wymową Hendrika. Nawet Miklas musiał się przysłuchiwać czy chciał czy nie chciał: wyrażone żarty znienawidzonego rywala wywoływały w nim wbrew woli często wybuchy śmiechu przytłumionego, ale wesołego. Nawet gruba Efeu rozjaśniła się, widząc jak jej beniaminek się bawi. Powoli przytaczała swoje krzesło do stołu Hendrika mrucząc: „Państwo chyba pozwolą”. Porzuciła swą robotę szydełkową, przykładając prawą rękę jak gdyby tubę do ucha, by z powodu głuchoty niczego nie uronić.

Rozkoszny zapanował nastrój. Höfgen był we wspaniałej formie. Czarował wszystkich. Jak gdyby miał przed sobą wielką publiczność a nie kilku marnych kolegów, szafował hojnie i łaskawie bogactwem anegdot, okraszając je dowcipem i wdziękiem. Ileż to rzeczy ciekawych wydarzyło się na tej scenie wędrowniej, kiedy to musiał grywać rolę ojców. Motz ze śmiechu o-

mal nie mogła już oddychać. — Dzieci, nie mogę już! — krzyczała, a ponieważ Bonetti z konieczną elegancją wachlował chusteczką, nie zauważyła, że Petersen zamówił sobie znowu wódeczkę. A gdy Höfgen zaczął ostrym dyszkankiem, niesamowicie przy tym zezując oczyma i trzepocąc rękoma, naśladować młodzieńską sentymentalną aktorczkę trupy wędrowniej, nawet ojczulek Hansemann stał się wesoły, a pan Knurr zakrył chusteczką rozdziawione usta. Więcej tryumfu nie można już było wydobyć ze swej sytuacji. Höfgen przerwał. I Motz spoważniała, konstatając, że Petersen upił się. Kroge dał hasło do powstania. Była druga nad ranem. Na pożegnanie podarowała Mohrenwitz, która zawsze miała pomysły oryginalne Hendrikowi swoją fajeczkę, sprzęt dekoracyjny, poza tym jednak bezwartościowy. „Dlatego, że dzisiaj wieczorem byłeś tak bardzo zajmujący, Hendriku”. Jej monokl odbijał się w jego monoklu. Można było zauważyć, że Angelika Siebert, która stała obok Bonettiego, z zazdrości aż zbladła, a jej zalazwione oczy przybrały wyraz zdradziecki.

Pani von Herzfeld zaproponowała Hendrikowi, by z nią wypił jeszcze filiżankę kawy. W pustym lokalu gasił już ojczulek Hansemann światło. Dla Heddy ten półmrok był tylko korzystny: jej duża twarz z łagodnymi mądrymi oczyma wydawała się teraz młodszą, albo przynajmniej nie tak starą. To nie była już smutna twarz starzejącej się kobiety inteligentnej. Po-

liczki wydawały się gładkie, a nie tak gąbczaste. Uśmiech na orientalnie leniwych nawpół otwartych wargach nie był już ironiczny, lecz prawie uwodzicielski. Z subtelną tkliwością spoglądała pani von Herzfeld na Hendrika Höfgena. Nie myślała teraz o tym, że ona sama o wiele piękniejszą jest niż zwykle, widziała tylko, odczuwała i rozkoszowała się twarzą Hendrika, nacechowaną wyrazem cierpienia koło skroni, bladą i wyrazistą w półmroku.

Hendrik oparł swe łokcie na stole, a palce jego wyciągniętych rąk spłotyły się ze sobą. Na taką pozę pretensjonalną mógł sobie pozwolić człowiek, który ma szczególnie piękne ręce gotyckie. Ręce Höfgena bynajmniej nie były jednak gotyckie. Ich przykra brutalność kontrastowała z wyrazem cierpienia około skroni. Ich grzbiety były szerokie i pokryte czerwonym włosiem; szerokie też były dość długie palce, zakończone kanciastymi niebardzo czystymi paznokciami. Właśnie te paznokcie nadawały ręką ten nieszlachetny prawie niesympatyczny charakter. Zdawało się, że sporządzone są z mniej wartościowego materiału, lamliwego, surowego, bez żadnego blasku, były nieforemne i niekształtne.

W korzystnym jednak półmroku ginęły te niedostatki. Natomiast myślące zielonkawe oczy miały jakiś tajemniczy fascynujący urok.

— O czym pan myśli, Hendriku? — zapytała pani Herzfeld po długim milczeniu głosem przytłumionym, nabrzmiałym czułością. (C. d. n.)

wać. Mussolini mówił tylko o swym zbliżeniu do Niemiec, jako o osi, dookoła której obracać się muszą obecnie wszelkie zagadnienia polityczne. Ale wystąpienie jego wobec Sowietów nie było gwałtowne, jakby sobie Berlin tego życzył, a w dodatku Duce wyrwał Hitlerowi z ręki „zasługę” zwalczania komunizmu, twierdząc, że sztandar anty-bolszewicki jest starym sztandarem faszyzmu.

Nie mówił nic o Hiszpanii, mówił mało tylko i dość nie sprecyzowanie o problemie austriackim. Ale to, co Austrii mówił, wynosiło go na piedestał wszech wiedzącego patrona, który o każdym kroku z góry jest powiadomiony i bez wiedzy którego nie się w tej małej republice nie dzieje.

A to był zresztą ton, jaki w całej tej mowie przebijał. Uderzała w niej chęć wysunięcia Włoch na sam szczyt wszelkich zagadnień europejskiej polityki. Przejawiała się tu tendencja dyktowania wszystkim we wszystkim. A tej roli Włoch z pewnością ani Anglia ani Francja narzucić sobie nie dadzą. I dlatego niepokoją te słowa Mussoliniego, w których proklamuje, że celem jego jest pokój, ale pokój zbrojny.

Mussolini przeczuwa, iż może dojść do rozygrywki. A wtedy okaże się jak bardzo się mylił. Okaże się, że jednak pokój jest niepodzielny, jak niepodzielna jest — wojna...

H. P.



PIĄTEK, 6 LISTOPADA

Kraków, (293.5) Godz. 6.30 Audycja poranna 7.25 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 „Audycja dla szkół” (dla dzieci starszych) „W dawnym mieście”, słuchowisko Marii Dynowskiej 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 „Romantycy” (płyty) 12.40 „Piwnice do przechowywania owoców i jarzyn” pogadanka 12.50 Dziennik południowy 14 Lokalne wiadomości gospodarcze 14.05 Muzyka symfoniczna (płyty) 15 Wiadomości gospodarcze z Warszawy 15.15 Koncert reklamowy 15.30 „Caruso śpiewa” (płyty) 15.55 „Dokąd jechać w święto?” 16 Skrzynka techniczna w redakcji inż. Fr. Starka 16.10 „5 minut optymizmu” 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej 17 „W świątyniach Pekinu” felieton prof. J. Jaworskiego 17.15 Koncert solistów. Wyk. Kaz. Blaschke (wiolonczela), Bron. Korwin - Mrukowska (śpiew) L. Urstein (akomp.) 17.50 Pogadanka aktualna, poradnik sportowy, wiadomości sportowe 18.10 Lokalny poradnik sportowy 18.20 Fr. Kreiser jako kompozytor i wykonawca (płyty) 18.45 Program 18.50 „Przebieg rolniczej prasy” 19 „Zazdrość Swana” — fragment z powieści Marcela Prousta: „W poszukiwaniu straconego czasu” w przekładzie Boy - Zeleńskiego 19.20 „Złoty kraj” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski 19.45 Fragment operowy 20 „O instrumentach orkiestry symfonicznej” pogadanka prof. L. Kamieńskiego 20.15 Karol Kurpiński: „Leśniczy w Kozienickiej Puszczy”, opera. 21.15 Dzienniki wieczorne, pogadanka aktualna 21.30 Koncert orkiestry M. Webera (płyty) 22 Koncert kameralny. Wyk. Warszawski kwartet smyczkowy 22.30 „Skupione życie puzonisty Anzelma” — skecz Tad. Markowskiego. 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe - Club”.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 15.15 Koncert ork. PR. pod dyr. Górzyńskiego z udziałem Zofii Terne i Chóru Juranda 15.55 Jak spędzić święto? 16 Film, plastyka, architektura 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 p. Kraków, 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące, 15.55 „Młodzież lwowska przed mikrofonem” aud. p. t. „Zbliża się święto Niepodległości”. 15.50 Informator turystyczny 16 Płyty („Jaś i Małgosia” — Humperdincka) 16.15 p. Kraków 18.20 „Ostatni polski step” — dr. Filar 18.30 Płyty 18.40 Skrzynka programowa 18.50 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 13 Płyty — koncert żywych, 13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Płyty 18.45 Program 18.50 Porady radiotechniczne 19 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe 15 p. Kraków 15.40 Jak spędzić święto? 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.50 „Akcja bojowa pod Rogowem” pogad. popularna 19 p. Kraków.

Wiedeń (366.8) 17.50 Koncert solistów 19.20 Nowe pieśni Wolfa 20 Wesoła audycja rozrywkowa 22.30 „Godzinka w barze”.

Anglia Reg. (321.1) 15.45 Koncert Chopinowski 21.30 „Ariadna na Naxos” — opera Ryszarda Straussa, dyr. kompozytor.

Praga (470.2) 16.50 Kwartet smyczkowy d-dur Francka 19.20 Pieśni ludowe 19.40 Słuchowisko muzyczne 20.35 Muzyka lekka 21.20 „Noce w ogrodach Hiszpanii”, de Falla, 22.15 „Balet Rycerski” Schmelzera.

Brym (420.8) 20.43 „Gwiazda ekranu” — operetka Weinbergera.

Leńningrad (1222) 17 Koncert symfoniczny 19.35 Koncert wokalistów instrumentalny 22.03 Wesoły wieczór.

Budapeszt (549.5) 19 Solo na teragato 19.30 Opera.

Paryz (1645) Aud. słowno muzyczna dla kobiet 21.45 „Dziś i noc” — opera komiczna Lecocq’a.

Kino „ADRIA” Kraków, Starowiślna 21. Prolongujemy w dalszym ciągu najpiękniejszy film p. t.

„W BLASKU SŁONCA” JAN KIEPURA

Ogólny zachwyt. Szczyt artysty. Mistrz Kiepusa przeszedł w tym filmie samego siebie. Ceny miejsc od 54 gr. Uwaga: w sobotę i niedzielę PORANKI z tego filmu.

Co opowiadają o Grecie Garbo



GRETA GARBO.

(s) Nie jest to żadną tajemnicą, że Greta Garbo, ulubienica całego świata, nie jest lubiana w świecie filmowym. Ale także i to nie jest tajemnicą, że ona sobie z tego serdecznie mało robi, ba, nawet dumna jest z tego. Wywołuje bowiem przez swoje swobodne, nieprzymuszone maniere wprost przerażenie u wytwornych gwiazd filmowych.

Najwytworniejszym domem w Beverley Hill był Pickfair — willa Mary Pickford. Przyjęcie w jej domu bywało zazwyczaj rewelacją, a otrzymanie zaproszenia na takie przyjęcie, po czytaniu było za wielki zaszczyt, nie każdy bowiem śmiertelnik z branży filmowej doczekał się takiego zaszczytnego wyróżnienia. Pewnego dnia zjechał do Hollywood jakiś przemożny protektor i zamieszkał w Pickfair. Na jego cześć urządzono uroczysty bankiet, na który zaproszono wszystkie wielkości Hollywoodu, musiano więc chęć nie chęć zaprosić także Gretę Garbo. Mary Pickford z ciężkim sercem zdecydowała się na ten krok, dopisała natomiast na litografowanym zaproszeniu małą uwagę: „Uprasza się o przybycie w sukni wieczorowej”.

Ta uwaga nie była o tyle złośliwa, że znana jest niechęć Garbo do wielkich toalet, i ostatnio na jakąś wielką uroczystość przybyła „boska” Greta w kostiumie wełnianym, wprost z atelier, „nawet nie umyta” — dodała zresztą.

Jak Greta przyjęła ten dopisek koleżanki, nie wiadomo. Faktem jest, że kiedy wszyscy goście byli już zgromadzeni, i Mary w bajecznej toalecie i skrzęta brylantami, weszła wsparta na ramieniu wysokiego gościa do salonu, lokaj donośnym głosem zameldował: „Miss Greta Garbo”. I w salonie zjawiała się wysoka, smukła, wspaniale ubrana, młoda dama, ale jak przerażona gospodyni natychmiast spostrzegła, nie Greta, ale jej „double”, miss Rosa, która podała pani Pickford list następującej treści: „Wielce łaskawa Pani! Ponieważ głównie chodzi Pani o moją suknię wieczorową, przesyłam ją Pani. Moja double nosi ją zresztą o wiele le-

piej niż ja. Poza tym, mogę Panią pocieszyć, że jej wytworny protektor też tylko jest doublem i był do niedawna kelnerem w nowojorskiej restauracji”.

Skąd Greta Garbo wydosłała tę wiadomość, tego nie zdradziła nikomu; wystarczyło, że się dość niefortunnie i odtąd nie zaprasza się Greta do Pickfair, ani w wieczorowej toalecie a zgażała. W każdym razie wieczór skończył się ni — bez.

Jeżeli w kołach filmowych nie lubi się bezceremonialnej i nudnej Greta, to dobrego humoru Greta wręcz się ludzie boją.

Przed kilku laty przyjechał do Hollywood jakiś książę angielski i zaszczycił dom Johna Barrymore swoją wizytą. Naturalnie zaproszono wszystkie znane gwiazdy, wśród nich nie śmiało zabraknąć Greta. Ale kiedy przybył książę, Greta gdzieś się ulotniła, grała w ogrodzie z czarnym synkiem ogrodnika w ping-ponga. Barrymore z dostojnym gościem zeszli do ogrodu i zastali tam zgrzaną, młodą damę, z dużymi okularami od słońca na nosie, (które jej zresztą wcale nie upiększały) grającą w ping-ponga. Bez ceremonii przystąpiła do księcia, wzięła go za rękę: „Pan jest księciem, chce pan grać z nami?” I nim przerażony Barrymore mógł się zorientować o co chodzi, już książę rozebrał marynarkę i rozpoczął partię pingponga.

Do gwiazdowych premier filmowych, ma Greta jeszcze większą odrazę niż do oficjalnych przyjęć. Nie można jej nigdy nakłonić, ażeby zechciała wziąć udział w takiej paradzie i wygłosiła kilka powitalnych słów do mikrofonu, ustawionego przed kinem. Podczas premiery Anny Kareniny dyrektor wprost gwałtem przyciągnął ją przed mikrofon. Zemściła się wygłaszając takie przemówienie: „Straszny tu hałas i rwetes. Bądźcie państwo zadowoleni, że nie możecie tu być. Gdyby to odemnie zależało, też nie byłabym tutaj”.

Greta otrzymuje dziennie tysiące listów, sama zaś otwiera tylko listy pochodzące ze Szwecji. Ale odkąd nabrał ją jakiś rodak na autograf, który później słono sprzedał, nie czyta już Greta nawet listów ze Szwecji. A propos autografów opowiada Greta pocieszną historię. Pewnego razu na plaży w Santa Monica jakiś mały chłopiec prosił ją o autograf. Dala mu chętnie i zapytała w jaki sposób poznał ją właściwie: „A bo powiedział mi portier atelier filmowego — wyjaśnił jej chłopiec — idź na plażę, a jeśli zobaczysz, brzydką, chudą dziewczynę w brzydkim, wytartym płaszczyku, to będzie ona. No i poznałem panią natychmiast” — dodał chłopiec szczerze.

Na koniec przytoczymy jeszcze wyrok, jaki o Grecie wydał swojego czasu zmarły szef Metro-Goldwyn, Irving Thalberg, kiedy po raz pierwszy przyjechała do Nowego Jorku. Ten historyczny wyrok na piśmie, który zdobić będzie kiedyś w przyszłości muzeum Greta Garbo — jeśli ono powstanie — brzmi w ten sposób: „Co też panu, kochany panie Mayer wpadło do głowy, żeby zaangażować tę kanciastą dziewczynę o kiepskiej cerze i żółtych zębach? Takich dziewcząt spotyka się w Ameryce tysiące, a nie mają nawet szansy statystowania w filmie...”

Prezydenci USA w anegdocie

LINCOLN.

W rozmowie z generałem Mc Clellan ganił prezydent Lincoln jego politykę. Dotknięty mocno krytyką prezydenta, odparł generał:

— Sądzi pan, że jestem głupcem?

— Bynajmniej — odrzekł spokojnie Lincoln. Ale po pauzie dodał z ironicznym uśmiechem:

— Być może się mylę.

GRANT.

Wkrótce po wyborach, prezydent Grant rozpoczął objazd Stanów. Gdy przybył do Providence, zamieszkał u gubernatora Burnside’a. Thumy zebrali się przed domem gubernatora, witając entuzjastycznie nowego prezydenta. Gubernator otworzył okno i nalegał, by prezydent ukazał się zebranym i zabrał głos. Grant niechętnie spełnił życzenie gubernatora, stanął w oknie i skłonił się mileząco, jak to było jego zwyczajem. Thum domagał się jed-

nak przemowy. Grant uczynił gest odmowny. Rozległ się głos z tłumy.

— Tylko dwa słowa, prezydencie!

Zyczeniu temu stało się zadość. Grant wychylił się z okna i rzucił dwa słowa:

— Nie, sir!

ARTHUR.

W czasie prezydentury C. A. Arthura przypadło tuornée po Stanach słynnej śpiewaczki, Adeliny Patti. Prezydent był na koncercie Patti i wyraził jej osobiście swe uznanie, z czego śpiewaczka była bardzo dumna.

Wkrótce zaproszono Patti, aby wzięła udział w koncercie w Waszyngtonie. Miało to być jakoby na życzenie prezydenta. Patti zażądała za swój występ honorarium 5.000 dolarów. Impresario zdecydował, wreszcie wyjął, iż nawet prezydent nie otrzymuje tyle na miesiąc, co Patti żąda za jeden wieczór.

— Proszę — odparła śpiewaczka — jeśli prezydent jest tańszy, niech pan go zaangażuje!

DZIS w kinie „UCIECHA“ Reprezentacyjny film polski. — Najpiękniejsza perła literatury polskiej Stefana Zeromskiego

WIERNNA RZEKA

W rolach głównych:

Baśka ORWID, Mieczysław CYBULSKI, Franciszek BRODNIEWICZ, Jadzia ANDRZEJEWSKA, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI, Józef WĘGRZYN, Józef ORWID, Jerzy LESZCZYNSKI, A. ROTTER-JARNIŃSKA, Stanisław SIELANSKI, Janina JANECKA, Zygmunt CHMIELEWSKI, Stanisław GROLIŃSKI, Jerzy RYGIER, Stanisław DANIŁOWICZ.

Reżyser: Leonard Buczkowski Scenariusz: Anatol Stern Produkcja: Szafirfilm. Muzyka: Tadeusz Górzyński.

Czwarty film jubileuszowego repertuaru „UCIECHY“ nową sensacją Krakowa!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ludzie na krze“

Sztuka w trzech aktach Wilhelma Wernera, przekład z czeskiego prof. M. Szyjkowskiego, reżyseria Biegańskiego

Tego samego dnia, kiedy Kraków odprowadzał na cmentarz ostatniego może polskiego wielkiego trybuna ludowego, przedstawiciela generacji, która walczyła o wolność i sprawiedliwość, wystawił teatr miejski sztukę czeskiego autora stwierdzającą ponure bankructwo tego właśnie pokolenia. Ojciec jest profesorem gimnazjalnym, starszy jego syn, inżynier chemii, od dwóch lat jest bezrobotny; starsza córka jest lekarzem i zarabia 300 koron miesięcznie. Młodsza córka prawie dziecko jeszcze, wpadła w ręce aferzysty filmowego, który obiecuje, że uczyni z niej gwiazdę filmową. Najmłodszy syn jest godziwym członkiem drużyny sportowej. Ojciec dzieci swych nie rozumie. Syn hołduje lewicowym poglądom, ale trawi go głód pracy. Za cenę pracy gotów jest sprzedać siebie całego. Najstarsza córka lekarka ma przyjaciel, ale nie chce nawet wyjść za mąż. Najmłodszy syn ma dziewczynę, która daje mu pieniądze. Młodsza córka, jeszcze prawie pisklą, mówi z nonszalancją o swym przyjacielu, z którym bez żadnej żenady spędza kilka nocy w hotelu. Najmłodszy zaś syn po za sportem nie ma żadnego zainteresowania. Ojcu, bezradnie przypatrującemu się niedoli swych dzieci, wydaje się, że dzieci bawiły się na lodzie. Wtem lód się załamał, a dzieci znalazły się na krze pędzącej na oślep ku nieuchylnej katastrofie. Wszystko jednak kończy się pewnego rodzaju happy — endem, bo dzieci wyratowały się i dobiły do brzegu, ale sposób, w jaki to się stało, stanowi dla staroego ojca najstraszliwsze przeżycie. Sztuka kończy się jakimś groźnym „S. O. S.“, bo gdy kurtyna zapada, woła stary profesor: „Ratujcie swe dzieci“.

Oto mniej więcej treść sztuki. Alfred Kerr w owych historycznych już czasach, kiedy „Berliner Tageblatt“ był na prawdę dziennikiem poważnym i kształtującym umysłowość elity niemieckiej dyskutował gwałtownie i namiętnie z młodymi autorami niemieckimi, którzy przenosili kipiący wrzątek życia na scenę. „Ein Zeitstück ist keine Kunst“ — tłumaczy dobrotli-

wie Kerr, wychowany na Ibsenie i na dawnym przedpotopowym Hauptmannie. Sztuka autora czeskiego jest takim reportażem, przeniesionym żywcem z ulicy na scenę, reportażem zresztą nie bardzo logicznym i dlatego nie bardzo prawdopodobnym. Nie wierzymy, by pod wpływem bezrobocia młode pokolenie tak dalece mogło się spodlić, by handlować swymi przekonaniem. Przesadny jest też akt oskarżenia, pod adresem młodzieży uprawiającej sporty. Mnóstwo jeszcze innej przesady tkwi w tej sztuce, która daleka jest od sztuki. Przyszłać jednak trzeba, że pobudza do myślenia, że śmiało i odważnie porusza największe bóleczki, że odsłania przed nami przepaść, dzielącą pokolenie starsze od generacji dorastającej.

Wystawił tę sztukę p. Biegański, reżyser, który nas już przyzwyczaił do tego, że żądany od niego dużo. P. Biegański tym razem zawiódł nas. Celebrował sztukę, jak gdyby na prawdę chodziło o jakieś misterium. Każdy akt kończy się w jakimś mistycznym zmroku i tak samo się zaczyna, akcja się wleceze zamiast pędzić na oślep przed siebie w tempie gwałtownym.

Z zespołu wysunął się na pierwszy plan p. Karbowski, który stworzył do prawdy wzruszającą postać staroego ojca. Jest to jednym słowem kreacja pierwszorzędna i zasługująca na pełne uznanie. Pani Romowicz stworzyła miłą postać dobrodusznej matki i żony, uposażywszy ją w ujmującą prostotę. P. Burnatowicz w roli syna inżyniera bezrobotnego miał dużo siły, ale była to siła nie ujarzmiona i nie ujęta w karby umiaru. Im cichszy jest ból tym większe wywiera wrażenie. Nie dopisała pani Suchecka zwłaszcza na scenie kiedy zaczyna ją kusić pierścienek brylantowy, ofiarowany jej przez kochanka, który chce się z nią ożenić. Scena ta wypadła nieco blade. Młodego członka drużyny sportowej zagrał p. Żukowski, który miał dużo temperamentu młodzieńczego, ale roli swojej należycie nie postawił. Nie jest to może jego wina, lecz wina reżysera, który powinien był zwrócić uwagę, że chodzi tu przecież o syna profesora, a nie o zwykłego łobuza ulicznego. Sztuczną też była p. Bielska, która z postaci podlotka zrobiła coś w rodzaju groteski. Dobrze epizody mieli p. Mrowińska i aktorka grająca rolę służącej, oraz pp. Woźnik, Macherski i Wroński.

M. K.

Nowa placówka muzyczna

W kilku latach swego istnienia odbyło żydowskie Towarzystwo Muzyczne w Krakowie wędrowkę po tutejszych lokalach muzycznych, poczynawszy od sali w Pałacu Spiskim w Ryńku, poprzez Instytut Muzyczny i „Solidarność“, aż obecnie wyładowało w Klubie Syjonistycznym. Ta niespokojna przeprowadzka była jakby wyrazem dążeń towarzystwa do wyszukania i skupienia słuchaczy i realizacji zadania, którym jest krzewienie kultury muzycznej w t. zw. ulicy żydowskiej i zaznajomienie z pięknem muzyki tej części żydowskiej ludności Krakowa, która nie chodzi na koncerty ani do sali Saskiej ani do Staroego Teatru, a może nawet zupełnie nie zna nic z prawdziwej wielkiej literatury muzycznej, jest natomiast narażona na ubolewania godne psucie smaku kiczem muzycznym. Doświadczenie pouczyło, że ta właśnie publiczność z ulicy żydowskiej, na której najbardziej zależy Towarzystwu nie przychodzi nawet do bliżej położonych lokali, że wobec tego zgodnie ze znanym przysłowiem o Mahomecie i górze, trzeba do niej iść z muzyką. O ile nie mylą wszelkie znaki połączone z pierwszą audycją w miłym lokalu Klubu Syjonistycznego, znaleziono tam nareszcie to miejsce, do którego wymieniona publiczność przyjdzie. Audycja ta bowiem zgromadziła mimo skąpej, prawie żadnej reklamy tłumy słuchaczy (oczywiście w stosunku do skromnej pojemności lokalu) i wywołała wśród nich żywe echo, bardzo wielkie zainteresowanie i szczere uznanie.

Cała impreza ZTM, na wskroś popularna, nie obliczona na zysk, wylacnie kulturalna i bezpretensjonalna chce dać publiczności audycje możliwie dobre w wykonaniu, a najlepsze w dziełach muzycznych. Na wezwanie Towarzystwa zgłosili się z całą gotowością do współpracy wszyscy krakowscy muzycy żydowscy, którzy jako solisci i członkowie zespołów kameralnych oddali mu się do dyspozycji. W sali Klubu Syjonistycznego umieszczono na cały sezon doskonały fortepian koncertowy. Akustyka jej okazała się nawet przy całkowitym zapelnieniu zupełnie dobra, zwłaszcza fortepian brzmi doskonale. Nie należy tylko od razu zaczynać od wyszukiwania błędów, lecz zrozumieć cel imprezy. Warunków idealnych nigdzie prawie nie ma, a ewentualne braki lokalu nie mogą być argumentem przeciw imprezie, której udanie zależy jest od frekwencji i poparcia przez naszą publiczność. Przed pustą salą grać nie można i nie potrzeba.

Program inauguracyjnej audycji wypełniła muzyka żydowska i to nie tylko pochodząca od autorów żydowskich, ale również o treści żydowskiej. Poszczególne utwory fortepianowe i wokalne były dobrane dowolnie, co jednak nie było wadą tej audycji. Na bogaty choć nie za długi program ten złożyły się pieśni hebrajskie i żydowskie, których wykonanie podzielili między siebie pp. Stella Markusówna znana już tu śpiewaczka obdarzona pięknym wdzięcznym sopranem oraz prof. Sperber, niewątpliwie jeden z najlepszych znawców i wykonawców żydowskich pieśni ludowych w Krakowie. Kilka drobniejszych fortepianowych Stutczewskiego modernistycznie harmonizowanych i przeprowadzonych odegrała doskonale p. Hublerowa, niestrudzona akompaniatorka tego wieczoru, a wybitnie zgrani prof. Piltzówna i dr Mantel wykonali bez zarzutów wariacje Gnossina na cztery ręce „El jibne hagilil“. Kilka słów powitania o celach imprezy wygłosił prezes Klubu Syjonistycznego p. Stern. Wszyscy wykonawcy spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem natłoczonej sali.

DR. APTE.

Z powodu śmierci naszego nieodżałowanej pamięci szefa btp. JÓZEFA OLINERA wyrażamy szczere i głębokie współczucie całej Rodzinie

HOCHHAUSEROWIE IV LUGU.

TAFT.

Prezydent W. Taft był bardzo lubiany w Ameryce i cieszył się popularnością z racji swej tuszy. Tusza prezydenta i kłopoty krawca z ubraniem Tafta były niejednokrotnie przedmiotem wesołych opowieści i żartów.

Taft spędzał często ferie letnie w Kanadzie, nad zatoką Murray. Prezydent lubił gawędzić z rybakami i zawarł sporo znajomości wśród mieszkańców wioski rybackiej. Przed wyjazdem żegnał się Taft z jednym z rybaków. Ten, spoglądając chciwie na białe spodnie prezydenta, zauważył:

— Przydałyby mi się bardzo takie sztuka, gdyby pan miał, prezydencie, stare, znoszone spodnie.

— A poco to panu?

— O, wykalkulowałem to już sobie dawno. Z jednej nogawki dałaby się uszyć piękna suknia dla mojej córeczki. Z drugiej zrobiłoby się nareszcie nowe, porządne ubranie dla mojego Janka; prócz tego potrzebny mi jest nowy żagiel do łodzi, re-

szta spodni wystarczyłaby na to... Jeśli to panu, prezydencie, nie robi różnicy, byłbym bardzo wdzięczny!

COOLIDGE.

Coolidge znany był ze swej małowówności. Pewna młoda panna, którą przedstawiono prezydentowi na przyjęciu w Waszyngtonie, opowiedziała Coolidge'owi, iż założyła się z koleżankami, że uda się jej zmusić prezydenta do wygłoszenia zdania zawierającego więcej niż sakramentalne trzy słowa.

Coolidge spojrzał na nią z uśmiechem i rzekł:

— Przegrała pani zakład.

* * *

Pewnej niedzieli prezydent udał się do kościoła sam, bez żony. Przy obiedzie pani Coolidge zapytuje małżonka, o czym mówił pastor.

— O grzechach.

— A co mówił o grzechach?

— Wypowiedział się przeciw.



PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

Lawina aresztowań w Niemczech

(Korespondencja własna)

BERLIN, w listopadzie.

W czasie gdy do ostatnich czasów władze niemieckie czyniły wysiłki, aby aresztowania kupców i rzemieślników, przekraczających ustanowione ceny, utrzymać w odpowiednich granicach, obecnie zastosowano zgoła inną taktykę. Pojedyncze aresztowania pomyślane jako środek odstraszający, mijają się z celem i dlatego obecnie aresztuje się ludzi całymi tuzinami.

Po ustanowieniu cen maksymalnych bydła wytoczono ostatnio w okolicy Gardelegenu w okręgu magdeburskim 42 rolnikom i kupcom postępowanie karne. W westfalskim okręgu Gelsenkirchen kontynuowana jest akcja karna przeciw rolnikom, nie stosującym się do przepisów rozporządzenia. Surowo karany jest „czarny ubój”. W ostatnim czasie pod tym zarzutem aresztowano cały szereg rzeźników a obecnie donoszą, że w okręgu Münster aresztowano 56 rolników za przekroczenie cen maksymalnych. Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu zapobiegawczym t. j. obozie koncentracyjnym, ponieważ nie przestrzegali postanowień związku hodowli bydła, co sprzyjało „czarnemu ubojowi”.

Izba karna krajowego sądu württemberskiego rozpatrywała niedawno sprawę 30-tu rzeźników z Göppingen, oskarżonych o defraudację podatkową. Rzeźnicy starali się obniżyć podatek ubojowy w ten sposób, że naklonili funkcjonariuszy przy wagach do zapisywania niższej wagi bydła ubojowego, co pociąga za sobą niższe opłaty podatkowe. Wśród aresztowanych jest kilku poważnych kupców. Z wyjątkiem kilku pomocników, którzy korzystali z amnestii, wszyscy zasądzeni zostali na karę więzienia i grzywnę pieniężną.

Dalszym poważnym symptolem nastrojów, panujących w Niemczech jest aresztowanie w Düsseldorfie 46 piekarzy i 500 ich odbiorców. Piekarzom zarzuca się, że owijali chleb w gazety zakazane o czym odbiorcy prawdopodobnie wiedzieli, bowiem inaczej aresztowani piekarze napewno czynu tego by się nie dopuścili, wiedząc, jak ostro przestępstwa takie są karane. Najwidoczniej chodziło o akcję zorganizowaną.

Również w innych miastach i miejscowościach daje się zauważyć tego rodzaju zjawiska. W Zagłębiu Ruhry ukarano sześciu handlarzy metalami grzywną od 20—1000 marek; we wszystkich wypadkach chodziło o przekroczenie cen maksymalnych. Dalsze podobne wypadki są przedmiotem śledztwa.

Zjawiska takie nie są przypadkowe. Aby z powodu wzrastającej drożyzny nie cierpiały rzesze konsumentów, obniża się przede wszystkim zarobki kupców detalicznych, których zyski są tak małe, że nie dochodzą nawet do normalnej wysokości. Kupcy, chcąc utrzymać się przy życiu, uciekają się do najrozmaitszych środków, popadając w konflikt z ustawą. Trybunał Rzeszy zasądził berlińskiego handlarza zbożowego, ponieważ rolnikom wschodnio-pruskim płacił wyższe ceny, bowiem inaczej nie mógłby otrzymać potrzebnego zboża. Rolnicy nie unikają takich transakcji, bowiem podatki i różne opłaty obniżają znacznie ich zyski. Konsument, chcąc w ogóle otrzymać jakiś towar, bez szemrania płaci wyższą cenę i wcale nie skarży kupca o przekraczanie cen maksymalnych. W niektórych dziedzinach, gdzie nie chodzi o wielkie ilości, podwyżka cen jest dopuszczalna. Znacznie przeto wrosły czyny od lokali sklepowych. — Gdy związek dzierżawców lokali sklepowych w

Właściciele domów i kupcy wzywają do zawierania umów najmu

Z dniem 1 października br. dla większych lokali handlowych przestała obowiązywać ustawa o ochronie lokatorów, toteż stosunki te będą na przyszłość regulowane umową stron, co należy uważać za objaw normalny i pożądany. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. stworzył tylko przejściowe przepisy, kładąc tamę przeciw niektórym wybujałościom, jakieby mogły się zdarzyć przy przechodzeniu tej dziedziny życia gospodarczego od skrajnej reglamentacji do skrajnego liberalizmu.

Zarówno kupcy, jak właściciele domów pragną ułożyć swoje stosunki na podstawie dobrowolnej umowy i w tym celu wracają się do obu stron z niżej przytoczoną odezwą, uzgodnioną pomiędzy naczelnymi organizacjami handlu i właścicielami nieruchomości:

„Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. w sprawie odroczenia komisji z lokali handlowych i przemysłowych wydany został na okres przejściowy, który zarówno przez właścicieli nieruchomości, jak i przez kupców i rzemieślników użyty być powinien na przeprowadzenie pertraktacji i zawarcie pisemnych umów najmu lokali, gdyż one właściwiej regulują wzajemne stosunki między wynajmującym a najemcą.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Centrala Związku Kupców i Związek Izby Rzemieślniczych jako organizacje, reprezentujące interesy handlu i rzemiosła oraz Polski Związek Własności Nieruchomej Miejskiej, jako naczelna organizacja tej własności, w przeświadczeniu, że dla stabilizacji stosunków gospodarczych koniecznym jest regulowanie warunków najmu lokali handlowych i przemysłowych w formie umów pisemnych — wzywają swych członków, aby niezwłocznie przystąpili do zawarcia takich umów.

Międzysamorządowa Komisja Handlu Wewnętrznego

W Związku Izby Przemysłowo Handlowych odbyło się drugie plenarne posiedzenie międzysamorządowej komisji handlu wewnętrznego, powołanej przez samorządy gospodarcze w wyniku uchwały Narady Gospodarczej.

Przeprowadzono podział komisji na dwie sekcje: obrotu artykułami produkcji przemysłowej i obrotu artykułami produkcji rolniej.

Po wyczerpaniu zagadnień porządkowych wygłoszone zostały dwa referaty, a mianowicie p. E. Iwaszkiewicza na temat metody prac międzysamorządowej komisji handlu wewnętrznego w oparciu się o przedstawienie organizacji i podobnych prac w Ameryce i w Rzeszy Niemieckiej, oraz referat dyr. J. Jakubowskiego — na temat znaczenia organizacji wymiany we współczesnym ustroju gospodarczym. Prelegent omówił zmiany jakie w problemie wymiany towarowej wewnętrznej nastąpiły na skutek kryzysu oraz podkreślił konieczność podjęcia w Polsce systematycznych badań nad organizacją wymiany na rynku wewnętrznym w przeciwieństwie do uprzednich fragmentarycznych poczyniń.

Sekcja przemysłowa obejmie w roku bieżącym badaniami swoimi obrót na rynku wewnętrznym:

Saksonii protestował przeciw drożyznie czynszów, został po prostu rozwiązany.

Jak oczekiwać było można, rolnicy niemieccy nie oddają zboża w takich ilościach, jak pierwotnie obliczano. Oficjalna statystyka wprowadza oznajmia, że do 30 września pozostało rolnikom już tylko 76 proc. żyta, 74 proc. pszenicy ozimej i 85 proc. pszenicy jarej, które to cyfry są zresztą wyższe, niż w roku ubiegłym, ale ponieważ zbiory, jak twierdzi się, były lepsze niż w roku ubiegłym, rolnicy oddali większe ilości niż w roku ub. jeśli chodzi o cyfry absolutne.

Jednak od kilku tygodni sprawozdania giełdowe rozpoczynają się zdaniem: Dotychczas nie wzrosły dostawy zboża, popyt młynów trwa. Młyny mają tylko tyle zapasów, by dostarczyć z góry zapłaconą mąkę, jed-

węgłem, żelazem, drzewem, cukrem, obuwiem i artykułami spożywczo-kolonialnymi.

Sekcja rolna w br. prowadzić będzie prace nad obrotem bydłem rogatym i mięsem, drobiem, jajami i nabiałem, rybami, artykułami produkcji roślinnej, w pierwszy rzędzie zbożem, owocami i warzywami oraz surowcami włókienniczymi, po chodzenia krajowego.

Obowiązek prowadzenia rejestrów dewizowych

Wydane zostało zarządzenie nakładające na banki dewizowe obowiązek prowadzenia rejestrów dewizowych, do których należy wpisywać wszystkie wnioski złożone bankowi przez klientów i przez banki komisji dewizowej. Poza tym muszą założyć kartoteki ułożone według nazwisk wnioskodawców i klientów. Postanowienia nowego zarządzenia obowiązują z dniem 1 bm.

Chłopi przeciwko przymusowi notarialnemu

Z Jarosławia donosi nasz korespondent: Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1934 r. wprowadzono w całej Polsce przymus notarialny, o ile chodzi o obrót nieruchomościami.

Przymus ten dał się szczególnie we znaki ludności wiejskiej, która stała na różnych zebraniach i zgromadzeniach protestując przeciwko temu systemowi przenoszenia na własność nieruchomości. Nie trzeba dodać, iż z tego powodu Skarb Państwa poniósł poważne straty nie tylko w opłatach przenośnych, lecz także w podatku dochodowym i obrotowym, gdyż chłopi nie mogąc poddać ciężarom powstałym na skutek wprowadzenia przymusu notarialnego ustawę tę zmuszeni są obchodzić w ten sposób, iż wszelkich transakcji dokonują ustnie i przez fizyczne oddanie przedmiotu umowy w posiadanie.

Onegdaj odbyło się w Jarosławiu zebranie delegatów Stronnictwa Ludowego ze wszystkich gmin powiatu jarosławskiego w tej sprawie, po czym delegaci, reprezentujący 140.000 włóścian członków Stronnictwa Lud., jednomyślnie uchwalili rezolucję przeciwko przymusowi notarialnemu.

Rezolucję tę delegaci chłopów wręczyli seniorowi adwokatów i delegatowi Rady Adwokackiej Lwowskiej p. drowi M. Segalowi, adwokatowi w Jarosławiu z prośbą o przedłożenie rezolucji Radzie Adwokackiej, przy czym podali obszernie motyw tego kroku i prosili Radę Adwokacką o przedstawienie tej sprawy właściwym czynnikom.

Niemiecka textra dla Polski

W kołach przemysłu włókienniczego zaniepokojenie wywołały zamiary niemieckich producentów sztucznych włókien w sprawie zwiększenia importu tego artykułu na rynek polski. Projekty przemysłu niemieckiego zmierzają w kierunku uzyskania wydatnych niżek celnych na sztuczne włókno tzw. Zellwolle, wzamian za co proponują ewentualne zwiększenie eksportu polskich artykułów rolnych i drzewa na rynek niemiecki.

Akcja ta zdaniem fabrykantów łódzkich mogłaby zahamować odbywającą się ostatnio w szybkim tempie rozbudowę produkcji sztucznych włókien w Polsce oraz opóźnić zamierzoną budowę nowych fabryk zarówno tekstury, jak i wełny syntetycznej z kazeiny. Zahamowała by ona także rozbudowę spalanej niedawno fabryki sztucznego jedwabiu w Chodakowie.

nak dalszych zamówień nie mogą już przyjmować. Owsa brak zupełnie, giełda nie wykazuje też podaży ziemniaków. Trudno powie dzieć, jak dalece rzeczywistość ta zgadza się z komunikatami prasowymi związku rolników, w których mówi się, że rolnicy w roku bieżącym szybciej oddają zboże niż w roku ubiegłym.

To wszystko, oczywiście, nie oznacza, że rolnik niemiecki, kupiec i rzemieślnik umyślnie przekracza ustawy i dopuszcza się przestępstw. Wszystkie te zjawiska są konsekwencją nie normalnej sytuacji. O ile tuzinami aresztuje się członków danego stanu, to istnieć muszą okoliczności, które ponoszą właściwą winę za to, że ustawy nie są przestrzegane. A zjawiska te są powszechne.

Zygmunt Różycki.

DZIS w kinie „SWIT” arcydzieło filmowe najwyższej klasy!

MAŁY LORD FAUNTLEROY

według rozgłosnej powieści

Frances Hodgson Burnetta

W roli tytułowej: **FREDDIE BARTHOLOMEW**, słynny odtwórca roli **DAWIDA COOPERFIELDA**.Jak witano lotników polskich
w Tel Awiwie

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Tel Awiw, 2. 11. (S) Jak już donieśliśmy telegraficznie, odbyło się w niedzielę, 1 listopada br. w hotelu „San Remo” w Tel Awiwie uroczyste przyjęcie lotników polskich, urządzone przez izbę Handlową Polsko - Palestyńską.

Przewodniczył konsul M. Szlusz, prezes Izby Handlowej Polsko - Palestyńskiej. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele Związku emigrantów polskich, PKO., Banku emigrantów z Polski, aeroklubu palestyńskiego, konsulatu polskiego, linii morskiej polsko - palestyńskiej i t. d.

Zebranie zajął p. Mosze Szlusz, oddając na wstępie hołd pamięci zmarłego konsula polskiego śp. Łukaszewicza oraz wspominając o entuzjastycznym powitaniu lotników polskich przez zmarłego burmistrza Tel Awiwu Dizengoffa, po ich pierwszym przylocie do Palestyny.

P. Szlusz podkreślił wielkie znaczenie bezpośredniej komunikacji powietrznej między Palestyną a Polską, powitał serdecznie lotników polskich, przedstawiciela polskiego ministerstwa komunikacji oraz reprezentanta P. L. L. „Lot”, przyrzekając, iż żydowska Palestyna pomoże w znacznej mierze do utrwalenia tej linii komunikacyjnej ku zadowoleniu obydwu krajów.

Adw. Szochat powitał lotników imieniem Aeroklubu palestyńskiego, wspominając pomoc lotników polskich nad rozwojem żydowskiego aeroklubu w Palestynie.

P. Piech, dyrektor banku PKO. w Tel Awiwie wygłosił płomienne przemówienie o rozwoju Palestyny i Tel. Awiwu, podkreślając rozwój instytucji polskich na terenie Palestyny jak linii morskiej „Polonii”, PKO., „Orbis” oraz bezpośredniej polskiej linii powietrznej.

P. Wohlmann powitał śmiałych lotników imieniem emigrantów żydowskich z Polski, zaś p. Grosskopf imieniem banku emigrantów pol-

skich, wyrażając uczucie radości szerokich sfer społeczeństwa palestyńskiego, które otrzymało 100.000 listów z Polski, na których „atrament jeszcze niemal nie wysychał”.

Imieniem gości odpowiedział p. Seifert, przedstawiciel P. L. L. „Lot”, który omówił wysiłki Polski, celem zbobycia powietrza, i podkreślił specjalnie pomoc Izby Handlowej palestyńsko - polskiej z p. M. Szluszem na czele przy realizacji bezpośredniej komunikacji z Polski nie tylko do Palestyny, lecz i innych krajów poza europejskich.

Z wielkim entuzjazmem wspominał mówca o żydowskim dziele odbudowy Palestyny i o Tel Awiwie, który przypomina mu swą wspaniałością polskie miasto portowe Gdynię, która jest również — cudownym miastem. Mówca wyraził nadzieję, że nadejdzie czas, że samoloty pochłona odległość między Polską a Palestyną nie w przeciągu 2-eh dni jak obecnie, lecz — 14-tu godzin.

Jako ostatni przemówił mjr. Ziemiński, pionier lotnictwa na linii Polska — Palestyna, który nie miał słów dla wyrażenia swego zachwytu dla Palestyny: „Nie mam obecnie żadnej wątpliwości, że każdy, który widzi co tutaj tworzy się z tak wielką ofiarnością, musi być przyjacielem Żydów lub stać się ich przyjacielem”.

Mjr. Ziemiński przyrzekł wreszcie dopomóc w miarę swych sił rozwojowi lotnictwa cywilnego w Palestynie i aeroklubowi palestyńskiemu, który otrzymał już pierwszy samolot z Polski.

W ciepłych słowach zakończył p. M. Szlusz uroczyste przyjęcie, wyrażając nadzieję, że linia komunikacyjna polsko-palestyńska będzie dalszym ogniwem w łańcuchu istniejących związków między obydwojema krajami.

Na bankiecie panowała serdeczna atmosfera. Zakończył się on wspólnym zdjęciem fotograficznym.

ny odwiózł tam moje rzeczy. Było to prawdopodobnie więzienie, na kurytarzach bowiem widziałem dużo drzwi z numerami.

Jak opisać to co stało się dalej? Zdawało mi się, że jestem w domu wariatów, że jest to jakiś złośliwy sen. Prowadzili mnie przez całe miasto wśród słoty, przez całe trzy godziny przeglądali wszystkie moje drobnostki w walizach i portfelu z taką chciwością, jakoby złapali mordercę. Zasypywano mnie brutalnymi pytaniami, aczkolwiek sto razy już oświadczyłem, że nie mówię po niemiecku i wcale tego języka nie rozumiem. Każdą chustkę, każdą skarpetkę skrupulatnie przeglądano, nawet do światła. Każdy papierek, każdy list, każda wizytówka w moim portfelu, każda sirona moich rękopisów wywoływała z ich ust krzykliwe pytania: — Co to jest? Co tu napisano? Kto to pisał? A kto to jest? Bolszewik? Bolszewik?

Niektóre listy i notatnik odłożono, a oddano mi je dopiero w ostatniej minucie. Plik pism czeskich, w których znajdowały się artykuły o mnie i o moim odczycie, wywołały szczególne zainteresowanie: „Aaa, czeskie gazety, czeskie gazety. Naco to panu potrzebne” — aczkolwiek widzieli w nich portrety moje z napisami: „I. A. Bunin w Pradze”, „Vor-trag Ivan Bunins in Prag” i t. d. Piszę książkę o Tolstoj. W mej tece było kilka książek o nim. Zobaczywszy podobiznę Tolstoja na książkach, urzędnicy pluli i tupali nogami, krzycząc: „A! Tolstoj, Tolstoj!”.

Około godziny czwartej przybyła jakaś dosyć ładna dama o jasnych, przenikliwych oczach. Oświadczyła, że umie po francusku i że dlatego „przypadkiem” poproszono ją, aby pomogła Niemcom w przesłuchaniu. Szybko żądała, abym bez namysłu, „ot, na tym papierze” szybko napisał tytuły swych dzieł, na dowód, że jestem pisarzem. Pośpiesznie powiedziała, że kłó się o tem, że w Lindau spędziłem noc w towarzystwie pewnej kobiety i że powinienem ujawnić jej nazwisko. Zadała mi jeszcze dwa czy trzy bezwstydne, ordynarne pytania i nagle, gdy wyraziłem oburzenie, oświadczyła, że jestem wolny.

Przybywszy w nocy do Zurychu, nie spałem do rana. Zaziębłem się bardzo. Miałem gorączkę dochodzącą do 38,5 stopni. Po przybyciu do Genewy czułem się bardzo chory i machnąwszy ręką, postanowiłem przerwać podróż i wrócić do Paryża.

Iwan Bunin.

Sytuacja strajkowa
w przemyśle bielskim

Z Bielska donosi nasz korespondent:

Jak już donieśliśmy, wybuchł z początkiem bieżącego tygodnia okupacyjny strajk 700 robotników, zajętych w fabryce „Lenko” w Aleksandrowicach. Na razie nie ma widoków zlikwidowania załogę, który przedstawia się groźnie szczególnie na oddziale cesałni welny, gdyż w ogóle nie rozpoczęto jeszcze bezpośrednich pertraktacji między stronami. W środę rano wznowiono natomiast pracę w fabryce kapeluszy Jana Biestera, gdzie trwający od 5 października strajk okupacyjny stał się z końcem ub. tygodnia terenem rozgrywki między robotnikami - narodowcami (tzw. „Zajęczkami”, od miejscowego przywódcy) a zorganizowanymi w P. P. S. Energiczne wkroczenie władzy administracyjnej położyło kres wszelkim ekscesom, a prowadzone przez okręgowego inspektora pracy p. inż. Maskego pertraktacje doprowadziły w środę rano do podjęcia pracy przez wszystkich robotników, przy czym kierownictwo fabryki zatwierdziło socjalistycznych delegatów robotniczych.

Naszemu drogiemu towarzyszkowi SAMUELOWI WINDMANNOWI najserdeczniejsze współczucie z powodu zgonu Jego blp. OJCA wyraża: Komitet Lokalny Org. Syjon, Komisja K. K. L., Hanhaga A. H. H. „Akiba”, K. L. „Ezry” w Chorzowie. 948k

Z GIELDY

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA

Poznań, 5. 11. Ceny orientacyjne: żyto 17—17,25 pszenica 2375—24 jęczmień 630-640 gl. 19,25—19,50 667-676 gl. 20,25—20,50 700-715 gl. 21,50—22,25. Maki żytnie wszystkie gat. minus 25 gr. maki pszenne wszystkie I i II gat. minus 50 gr. gat. III A i B bez zmiany otręby pszenne grube 12,50—13 średnie 11,50—12,25 Reszta bez zmiany Ogólne u-sposobienie słabsze. Uwaga bez zmiany.

LONDYŃSKA GIELDA METALI

Londyn, 5. 11. Notowania w £. za tonnę Cynk 16 1/16 termin 16 3/8 Cyna 213 3/4—214 termin 210 3/4—211 Banka 216 1/2 Straits 217 Ołów 20 9/16 termin 20 9/16 Miedź 44 1/8—44 1/2 termin 44 7/16—44 7/8 Elektrolit 48 3/4—49 3/4 Złoto 142,3.

Laureat nagrody Nobla
w szponach hitlerowcówBrutalne zachowanie się Niemców wobec laureata
nagrody Nobla Iwana Bunina

Paryż, 5. 11. (Ceps.) Przeziębiony i do najwyższego stopnia zdenerwowany wrócił do Paryża z podróży przez Niemcy głośny pisarz rosyjski, laureat nagrody Nobla, członek Akademii, Iwan A. Bunin, który niedawno bawił w Pradze. W Niemczech doznał przeżyć, o których obecnie opowiada na łamach paryskich „Poslednija Novosti”.

Iwan A. Bunin wyjechał z Pragi dnia 24 października przez Niemcy do Szwajcarii. W podróży prze-nocował w Monachium i Norymberdze, a dnia 26 przybył do Lindau, gdzie zmuszony był znowu przenocować, ponieważ parowiec, przewożący podróżnych przez jezioro Bodeńskie z Lindau do Romanshornu w Szwajcarii, odchodził dopiero drugiego dnia w południe. Słowny pisarz tak opisuje swe przeżycia w Lindau:

„Przenocowałem w hotelu Seegarten i o 11 godz. przed południem przybyłem do niemieckiego urzędu celnego, położonego tuż w porcie. Urzędnikom przedłożyłem wszystko, co jest potrzebne: swój paszport nansenowski, akredytywy, dolary papierowe i nieco drobnej gotówki, jaką miałem prawo wywieźć do Niemiec, jak również pozostałych mi 20 niemieckich marek papierowych z drobną monetą. Przeglądając to wszystko, urzędnik dał mi na miejsce 20 markówki papierowej odpowiednią sumę w srebrze, zaś paszport mój odniesiono. Po

pół godzinie wrócili, a jeden z urzędników zwrócił się rozkazująco do mnie: „Idź pan za tym panem”. „Pan” ten, stosunkowo młody człowiek, o zbrodniczym wyrazie twarzy, w wytartym mundurze. Chwycił mnie za rękaw i szybko prowadził mnie po kamienicy posadzonej koinory celnej, gdzie wszędzie przewiewał chłodny wiatr deszczowej aury. Zawiódł mnie do jakiejś ciemnej izby i nie mówiąc zrywał ze mnie płaszcz, marynarkę, kamizelkę... Dlaczego? za co?... Poruszony do głębi, nie mogąc pojąć obrazu, jaka po raz pierwszy w życiu mnie spotkała, nie znając języka niemieckiego, tylko urywanymi słowami: Co to ma znaczyć, na jakiej podstawie? — dawałem wyraz swego oburzenia. „Pan” milcząc, z niesłychaną brutalnością dalej mnie rozbierał, ścigał buty i rewidował. Stałem przed nim zupełnie rozebrany, bosy — zdjął nawet skarpetki — trzęsąc się z zimna. Wiatr wiał nie-znośnie, a szczęki moje grały.

„Pan” rozdarł poszewkę kapelusza i starał się oderwać nawet podszewę butów... Za kwadrans, nie znalazłszy oczywiście u mnie nic zbrodniczego, prowadził mnie z powrotem. Parowiec w tej chwili odjeżdżał, do mnie zaś, naśmiewając się powiedział: „Nic nie szkodzi, wieczorem odchodzi drugi”. Następnie pod eskortą odprowadzono mnie do pewnego olbrzymiego budynku. Funkcjonariusz cel-

Otwarcie zjazdu prawników polskich

Katowice, 5. 11. (K). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Katowicach obrady ogólnopolskiego zjazdu prawników. O godz. 8.05 przyjechał do Katowic wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski, który prosto z dworca udał się do kościoła katedralnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie uczestnicy udali się pod pomnik nieznanego powstańca, gdzie złożono wieńce. O godzinie 12.15 przybył pociągiem pociąg z Warszawy minister sprawiedliwości Grabowski w towarzystwie małżonki. Na dworcu oczekiwali przybyłych wojewoda Grażyński oraz członkowie komitetu wykonawczego zjazdu.

O godz. 15 w auli śląskich technicznych zakładów naukowych nastąpiło otwarcie trzeciego zjazdu prawników polskich. Wielką aulę oprócz godła państwowego oraz portretów p. Prezydenta RP. i marszałka Piłsudskiego zdobiły festony o barwach narodowych i śląskich. Aula wypełniła się szczerze uczestnikami zjazdu oraz przybyłymi na otwarcie przedstawicielami władz. W pierwszych rzędach zajęli miejsca: minister sprawiedliwości Grabowski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Helczyński, podsekretarz stanu w min. sprawiedliwości Sieczkowski, wojewoda śląski dr. Grażyński, prezes komisji kodyfikacyjnej Pohorecki, 1-szy prokurator Sądu Najwyższego Michaelis i w in.

Dalsze rzędy zajęli przedstawiciele świata

prawniczego, profesorowie wyższych uczelni oraz delegacje wielu towarzystw i organizacji prawniczych z całej polski w ilości około tysiąca osób. Na podium zasiadli członkowie komitetu wykonawczego z przewodniczącym komitetu organizacyjnego prof. Lutostańskim, przewodniczącym komitetu wykonawczego sędzią sądu Najwyższego Rappaportem i przewodniczącym miejscowego komitetu organizacyjnego prezesem sądu apelacyjnego w Katowicach Fren dlem na czele.

Zjazd zagał przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. Lutostański, zaznaczając, że zjazdy prawnicze mają na celu służenie nauce i wydoskonaleniu praw Rzeczypospolitej. Następnie prof. Lutostański zaprosił do objęcia przewodnictwa prof. W. Makowskiego. Na wezwanie przewodniczącego zjazd uczył 2-minutową ciszą pamięć marszałka Piłsudskiego, po czym rozpoczęły się przemówienia wstępne. Pierwszy zabrał głos przewodniczący komitetu wykonawczego sędzia sądu najwyższego Rappaport. Następnie przemawiał przewodniczący miejscowego komitetu Fren dle, wreszcie wojewoda dr. Grażyński. Z kolei odczytano życzenia i telegramy nadesłane zjazdowi przez szereg wybitnych osobistości i oraz organizacje z kraju i zagranicą, po czym dłuższe przemówienie wygłosił prof. dr. Makowski. O godz. 16 rozpoczęło się dłuższe przemówienie p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

B. min. Thugutt o aktualnych zagadnieniach politycznych

Nowy obóz. — Kwestia żydowska. — Stosunek do endecji. Gdańsk i Hiszpania

Warszawa, 5. 11. (Sin) „Dziennik Popularny“ zwrócił się do b. wicepremiera, prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Thugutta, zadając mu szereg pytań na temat aktualnych zagadnień politycznych.

— Co p. prezes sądzi o pracach nad realizacją nowego obozu rządowego?

Na pytanie to prezes Thugutt wyraża się krytycznie o tym obozie.

— Jaki jest stosunek ruchu ludowego do obozu narodowego?

— Stosunek ruchu ludowego do endecji i wszystkich pochodnych stronnictw jest całkiem jasny, bezwzględnie wykluczający wszelką możliwość porozumienia. Wbrew przysłowiu nie dożyć jest mieć wspólnego wroga, by być przyjaciółmi, trzeba też mieć wspólne cele. O-tóż my z endecją wspólnych celów nie mamy. Ruch ludowy jest zwolennikiem systemu demokratycznego opartego na przedstawicielstwie narodu jako dającym chłopu największe szanse wywierania wpływu na bieg spraw państwa. Endecja mniej czy bardziej świadomie hołduje systemowi elitarnemu, choćby dlatego, że oparta jest na tzw. klasie średniej.

— Jakże są właściwie przyczyny, że zarzuca się ruchowi ludowemu akcję wywrotową?

— Dawniej wystarczała etykieta „mason“, teraz kiedy walka staje się coraz bardziej gorączkowa, dodaje się „bolszewik“. Endecja, której się zdaje, że tylko ona posiada całą prawdę, ma zwyczaj odrzucenia całej reszty narodu do jednej przegródki, którą się ze względów praktycznych nazywa bolszewizmem. Coś takiego jak Rzymianie, dla których reszta świata była barbarzyńcami, albo Żydzi, dla których reszta jest gojami, z tą tylko różnicą, że Rzymianie i Żydzi wierzyli w to, co mówią.

— Jaki powinien być stosunek ruchu ludowego do spraw żydowskich, powiem lepiej, jaki jest stosunek ruchu ludowego do spraw żydowskich?

— Stoimy na gruncie konstytucji z r. 1921, tj. jesteśmy za całkowitym równouprawnieniem obywatelskim wszystkich narodowości w Polsce. Jesteśmy przeciwnikami aktów gwałtu bardziej szkodliwych dla moralności Polaków aniżeli dla stanu posiadania Żydów. Pomysł przymusowego wysiedlania Żydów jest absurdem. Rozumiemy i popieramy dążenia chłopów polskich do brania gospodarki narodowej w swoje ręce.

— A teraz co do spraw zagranicznych. Co p. prezes sądzi o sprawie gdańskiej?

— Sądzę, że jest ona jedną z najbardziej zapalnych i niebezpiecznych spraw naszych, biorąc pod uwagę, że wszystko to, co się dzieje w Gdańsku, dzieje się za aprobatą Berlina. Dlatego też uważam to za próbę cierpliwości polskiej, za próbę sprowokowania ostrego protestu, albo za próbę ukształtowania stosunku Gdańska do Polski na rzecz Berlina.

— Jaki jest stosunek p. prezesa do tragedii hiszpańskiej?

— Nic nie zdołało mnie dotychczas przekonać, by zrewoltowani generałowie bronili cywilizacji. Nie rozumię, jak można tak bardzo niepokoić się o postępy komunizmu w Hiszpanii a tak mało niepokoić się faktem okrażania Francji przez Niemcy, na którą przecież tak bardzo stawiano. To nie jest tylko sprawą hiszpańską, to jest też sprawą polską.

Na zapytanie, jakie są obecnie naczelnne zadania ruchu ludowego, prezes Thugutt oświadczył, że za najpilniejszą sprawę uważa przeprowadzenie wielkich reform społecznych.

Apel Ben-Guriona

Warszawa, 5. 11. (ZAT) Inż. Reiss, który kieruje akcją Mifal Habicaron otrzymał od przewodniczącego Egzekutywy Agencji Żydowskiej Ben Guriona depeszę nast. treści: „Z ciężkiego frontu obrony praw narodu żydowskiego do aliji masowej i do odbudowy jego siedziby w kraju żydowskim, ślemy wam bohaterskie pozdrowienia oła żydostwa polskiego, zmagającego się tak ciężko o swój byt i honor, życząc mu sukcesu w jego wysiłkach na rzecz Mifal Bicur u-Bitachon. Techezakna jedechem.

Wynik losowania pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 5. 11. W dzisiejszym losowaniu 3-proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej główne wygrane padły na nr. nr. (pierwsza liczba serie, druga obligacje).

Zł. 500.000 — 18493 — 14.

Zł. 100.000 — 2369 — 14.

Zł. 50.000 — 10452 — 45.

Po 10.000 — 172 — 10, 598 — 10, 1086 — 1, 2559 — 42, 3239 — 43, 4244 — 44, 4179 — 36, 5011 — 47, 5039 — 22, 7186 — 17, 13895 — 6, 17767 — 15, 20435 — 12, 22743 — 33.

Napad rabunkowy na kupca

Tarnowskie Góry, 5. 11. (K). Onegdaj w nocy dokonano napadu rabunkowego na kupca tarnogórskiego Pinkusa Markowicza. Markowicz w nocy powrócił z Katowic samochodem naładowanym skrzyniami czekolady. Gdy zatrzymał się przed swoim składem przy ul. Piłsudskiego został z nienacka obezwładniony gradem kamieni. Markowicz uciekł do składu, skąd począł wzywać pomocy. Tymczasem napastnicy ograbili cały samochód z towaru i uciekli w ciemnościach nocy. Pościg policyjny nie dał narażać rezultatu.

Chorzów, 5. 11. (K). Ubiegłej nocy zamalowano znów szyldy sklepów żydowskich położonych na terenie Chorzowa. Na gmachach publicznych namalowano czarną farbą wiele napisów antyżydowskich oraz antyrządowych. W wyniku dochodzenia policyjnego ujęto 3 osobników z Brzezinki. W śledztwie przyznali się oni do winy, przy czym wydali głównego winowajcę. Okazał się nim znany żydożerca, Goj z Brzezinki. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Strajk okupacyjny w fabryce Schramka

Cieszyn, 5. 11. (K). W Cieszynie wybuchł dzisiaj strajk pracowników zatrudnionych w fabrykach czekolady Braci Schramek i „Delti“. Robotnicy okupują fabryki i nie opuszczają terenów. Powodem strajku jest żądanie podwyżki zarobków w stosunku do podrożenia artykułów pierwszej potrzeby.

Groźny pożar fabryki papieru

Sosnowiec, 5. 11. (K) W dniu dzisiejszym wybuchł groźny pożar w fabryce papieru Lamprechta w Sosnowcu. Ogień strawił dach hali maszyn przy czym maszyny zostały znacznie uszkodzone. Po kilkugodzinnej akcji ogień zlikwidowano. Straty są b. znaczne.

Nadużycia w mag stracie chorzowskim

Chorzów, 5. 11. (K) Wielką sensację w Chorzowie wywołało zawieszenie w urzędowaniu naczelnika biura mieszkaniowego, Stefana Jaskowskiego. Zawieszenie Jaskowskiego stoi w związku z nadużyciami wykrytymi na terenie tegoż biura. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, Jaskowski pobierał od petentów starających się o przydziały różne kwoty w charakterze łapówki. Sprawę tę przekazano władzom sądowym.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami w październiku

Warszawa, 5. 11. PAT. Zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc październik br. wykazują nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 1.348 tys. zł.

Dochody w tym miesiącu przyniosły 190.397 tys. zł, kształtując się na poziomie najwyższym w bieżącym roku budżetowym

Wydatki wyniosły 189.049 tys. zł i są również wyższe od miesięcy ubiegłych, ze względu na przypadające w październiku terminy płatności długów, tytułem obsługi tych długów krajowych i zagranicznych wydatkowano w październiku 23.765 tys. zł — podczas gdy we wrześniu br. — 9.2 mil. zł.

Deficyt w październiku r. ub. wynosił 27.9 mil. zł. Osiągnięta w październiku br. nadwyżka w kwocie 1.348 tys. zł pokryła niewielki niedobór ubiegłych miesięcy tak, że okres od kwietnia do końca października zamyka się nadwyżką 454 tys. zł.

Wybór Roosevelta przyniesie zmianę polityki neutralności U.S.A.?

Nowy Jork, 5. 11. PAT. Omawiając wyniki wyborów, prasa nowojorska zestawia je z wynikami z roku 1932. Roosevelt, który był wówczas kontrkandydatem Hoovera, zwyciężył w 42 stanach, rozporządzających 476 głosami w kolegium wyborczym. Hoover miał przewagę w 6 stanach, a w kolegium wyborczym posiadał 59 zwolenników. W obecnych wyborach na prezydenta Roosevelt, jak wiadomo, zwyciężył w 46 stanach, rozporządzających w kolegium wyborczym 523 głosami. Landon, który przeszedł tylko w dwóch stanach Maine i Vermont, będzie miał w kolegium wyborczym tylko 8 elektorów.

W kołach politycznych zbliżonych do Białego Domu przypuszczają, iż niesłychane zwycięstwo Roosevelta będzie miało poważne następstwa w dziedzinie polityki wewnętrznej zarów-

no jak i w stosunkach Stanów Zjednoczonych z innymi krajami. Mało prawdopodobnym jest by prezydent Roosevelt mógł w wydany i skuteczny sposób interweniować w najbliższej przyszłości w polityce zagranicznej. Jednakże już obecnie, według Havasa, w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych twierdzą, iż Roosevelt pragnąłby zmienić ustawę o neutralności, wygasającą w miesiącu lutym w tym sensie, by nie stosowano jej bezapelacyjnie w jednakowym stopniu do napastnika i do ofiary agresji. Na ogół panuje przekonanie, iż Stany Zjednoczone zaczęły znowu odgrywać większą rolę w dziedzinie międzynarodowej. Sprawa konferencji światowej, na której byłyby poruszone przede wszystkim zagadnienia gospodarcze, znajduje coraz więcej zwolenników w kołach politycznych.

Trzy samobójstwa spowodowane klęską Landona

Nowy Jork, 5. 11. PAT. W kołach zwolenników Landona panuje konsternacja. Zwycęstwo prezydenta Roosevelta przeszło najsmielsze oczekiwania. Nikłe rezultaty, osiągnięte przez republikanów, doprowadzają do rozpacz polityków, którzy brali czynny udział w kampanii wyborczej. Na tle porażki stronnictwa republikańskiego zanotowano nawet trzy wypadki samobójstwa. Dwie osoby popełniły samobójstwo w Kansas City w stanie Missouri, o jednym wypadku samobójstwa, spowodowanego porażką stronnictwa republikańskiego, dono-

szą z Randolph w stanie Vermont.

Dawni wrogowie Roosevelta kapitulują

Nowy Jork, 5. 11. PAT. Były gubernator Nowego Jorku Alfred Smith i Randolph Hearst, obaj zagorzali przeciwnicy Roosevelta, zwrócili się z wezwaniem do narodu amerykańskiego, zalecając mu skupienie się przy prezydencie i okazanie mu lojalnego poparcia.

Z serii procesów o „obrazę narodu polskiego“

Warszawa, 5. 11. (L) Przed Sądem Apelacyjnym stanął dzisiaj Abraham Izrael z Ostrołki, którego sąd okręgowy w Łomży skazał na rok więzienia za obrazę narodu polskiego i na 6 miesięcy za obrazę policjanta w czasie pełnienia służby.

Miedzy Izraelem a policjantem wywiązała się raz pewnego rozmowa, w czasie której Izrael został odprowadzony do komisariatu, gdzie spisano przeciw niemu protokół pod zarzutem obrazę narodu polskiego. Sąd okręgowy w Łomży opierał swój wyrok na zeznaniach służącej policjanta Kaziemierzy Wysockiej, która zeznała, że słyszała obraźliwe słowa wypowiedziane przez Izraela.

Podczas dzisiejszej rozprawy obrońca adwokat Ign. Guttmann przedstawił dwóch świadków chrześcijan, którzy pod przysięgą zeznali, że służąca Wysocka opowiedzia-

ła im, że podczas rozprawy w Łomży musiała obciążyć niewinnego Żyda, gdyż tego żądał chlebobawca, policjant. W wyniku rozprawy Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego z zarzutu obrazę narodu polskiego, natomiast skazał go na 4 miesiące aresztu, za znieważenie policjanta. Oskarżony został wypuszczony na wolność, gdyż karę 4-miesięcznego aresztu odcierpiał już w śledztwie.

Warszawa, 5. 11. (L) Dziś rano młody słuchacz jeszywy Izak Majer Kestenberg został wychodząc z bóżnicy przy ul. Żelaznej 57, najechany przez rowerzystę i przewrócił się. Nieostrożny rowerzysta, jakiś żołnierz, zawezwał posterunkowego P. P. i polecił mu spisać protokół z tym, że Kestenberg plunął na niego, wołając „ty polska świnio“. Chłopiec został aresztowany.

Adwokaci ukraińscy oskarżeni o działalność wywrotową

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 11. (L). Władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie dwóch adwokatów oskarżonych o działalność wywrotową poza granicami państwa. Do odpowiedzialności karnej z artykułu 106 k. k. pociągnięto dwóch członków lwowskiej izby adwokatów dra Iwana Kulczyckiego i Władysława Hamadzia, praktykujących w Zbarażu pod zarzutem umieszczenia w amerykańskiej prasie ukraińskiej odezwy obrażającej naród i państwo polskie. Za przestępstwo to grozi kara do 10 lat więzienia. Jest to proces nader rzadki w naszej praktyce sądowej. Dotąd miał miejsce jeden tylko podobny wypadek, a mianowicie ludowca Wiśniewskiego, który oskarżony został za umieszczenie artykułu w gazecie francuskiej. Proces odbędzie się z końcem listopada.

Ponura tragedia

Warszawa, 5. 11. (L). Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znajduje się wkrótce ponura sprawa zamordowania matki popełnionego w Warszawie na ul. Stawki. Sprawa przedstawia się jak następuje: W niewielkiej izdebce w suterynach mieszkała 50-letnia wdowa Ruchla Majorkowa wraz ze swoim synem z pierwszego małżeństwa Moszkiem Nachmanem. Syn jej zdradzał objawy choroby umysłowej, jednak z braku funduszy nie leczono go. Przed rokiem jedna z lokatorek domu usłyszała głos, że Majorkowa nie żyje. Starano się dostać do mieszkania Majorkowej, ale drzwi były zamknięte na klucz, wówczas wybito szyby i gdy lokatorzy weszli do izdebki stwierdzili, że Majorkowa leży martwa na łóżku a na szyji widniały ślady uduszenia. Kiedy syn usłyszał, że matka nie żyje, zaczął się niesamowicie śmiać, a następnie położył się obok matki i szlochał. Zawezwano policję, która przeprowadziła śledztwo i w śledztwie syn przyznał się, że zadusił matkę.

Odczyt Zabotyńskiego w Instytucie badań narodowościowych

Warszawa, 5. 11. (L). We środę wieczorem Włodzimierz Zabotyński wystąpił w instytucie badań narodowościowych z wielkim referatem na temat swego 10-letniego planu emigracyjnego i ewakuacji Żydów z Polski. Posiedzenie instytutu, na które przybyło liczne grono inteligencji chrześcijańskiej i żydowskiej oraz szeregu znanych osobistości świata politycznego, zagaił b. minister Leon Wasilewski, który przedstawił zebranym prelegenta jako wybitnego działacza syjonistycznego i jedną z najciekawszych postaci na terenie życia politycznego w ogóle. Zabotyński rozpoczął swój referat w języku polskim, przechodząc następnie na rosyjski, w którym wygłosił, miejscami w bardzo namiętnym tonie utrzymany referat o jego wielkich planach organizacyjnych.

Dymisja prof. Lipińskiego

Warszawa, 5. 11. (Sin.) Jak się dowiadujemy, dyrektor instytutu badania koniunktury i cen prof. Edward Lipiński zgłosił dymisję ze stanowiska komisarza cen przy ministerstwie przemysłu i handlu. Dymisja została przyjęta. Urząd komisarza cen uległ skasowaniu, a funkcję czuwania nad cenami pełnić będzie wice-minister przemysłu i handlu, Rose.

Projekt opodatkowania przedsiębiorstw państwowych

Warszawa, 5. 11. (Sin.) Na terenie zainteresowanych resortów gospodarczych opracowany został projekt ustawy o opodatkowaniu przedsiębiorstw państwowych czyli o zniesieniu zwolnienia od podatku szeregu przedsiębiorstw i instytucji państwowych.

Warszawa, 5. 11. (Sin.) Sprawa ulgowego podatku dla inwestycji przemysłowych oraz sprawa reformowania ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego nie została wniesiona do Sejmu. Sejmowi rząd przedłoży jedynie tylko projekt w sprawie ulg dla inwestycji przemysłowych na Kresach wschodnich.

Spadający gzyms zabił przechodnia

Warszawa, 5. 11. (L) Dziś około godziny 7 wieczorem rozegrała się na ulicy Rymarskiej przed domem nr. 16 straszna tragedia. Na ulicy tej, niezwykle ruchliwej, gdzie roi się wprost od przechodniów, rozległ się w pewnym momencie straszny huk i z czwartego piętra urwał się olbrzymi kawał gzymsu, który spadł na jezdnię, przgniatając trzech przechodniów. Zaalarmowano policję i pogotowie i jednocześnie cały ruch został wstrzymany. Z pod ruinowiska wydobyto Aleksandra Słowika, Benisza Jęczmienia i Halinę Mazurkiewicz. Słowik był już martwy a dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 5. 11. M. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w życie, jęczmień, mąkę i pszenicę. Złoto, jęczmień oraz mąka pszenna w dalszym ciągu zniżkują, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Placowo: pszenica jednolita czerwona 22.75 — 23.25, zbiorowa 21.50 — 22, jednolita biała 21.75 — 22.25, zbiorowa biała 20.75 — 21.25, żyto Stand I. 17 — 17.25, II. 16.75 — 17, jęczmień jednolity 18.75 — 19, pastowny 17.25 — 17.50, przemysłowy 18 — 18.25, mąka pszenna Stand. I. wyciągowa 39.50 — 39.75, Ia 38.50 — 39.50, b 38 — 38.50, c 36.50 — 37, d 34 — 35, IIa 34 — 34.50, IIb 33.50 — 34, IIc 33.25 — 33.75, IIId 32 — 32.50, IIe 30 — 30.50, IIIf 28.50 — 29, IIg 26 — 26.50, IIIa 19.25 — 19.75, IIIb 17.75 — 18.25, mąka pszenna pastowna 15.25 — 15.75, razowa do 75 proc. 25.75 — 26.25, mąka żytnia wyciągowa do 30 proc. 27.75 — 28.25, Gat. I. do 50 proc. 26.75 — 27.25, I. do 65 proc. 24.75 — 25.25, II. od 50 — 65 proc. 18.25 — 18.75, razowa do 95 proc. 18.75 — 19.25, poślednia ponad 65 proc. 15.25 — 15.75. Inne kury nie zmienione.

Jak uzyskać stabilizację stosunków w Europie

Mowa min. Edena

Londyn, 5. 11. (L). W toku debaty nad ordyngem królewskim, otwierającym nową sesję parlamentu, toczyła się dziś w izbie gmin dyskusja o polityce zagranicznej W. Brytanii.

Dyskusję tę zagał min. spr. zagr. Eden. Podkreślił on przede wszystkim ponownie, że zasada kierownictwa rządu brytyjskiego w polityce międzynarodowej pozostaje nadal

wierność dla zasad Ligi Narodów.

Rząd brytyjski proponuje dokonanie reformy Ligi w takim sensie, aby 1) Liga zdolna była do podjęcia w razie potrzeby bezzwłocznej akcji i nie była sparaliżowana przez zasadę jednomyślności przy stosowaniu art. 11 paktu, 2) aby Liga nie stała się aparatem do utrzymania za wszelką cenę status quo, lecz by w razie potrzeby mogła stosować art. 19 paktu.

Omawiając następnie stan przygotowań do konferencji lokarneskiej 5 mocarstw, min. Eden ujawnił, że

wystosował wczoraj do 4 mocarstw zainteresowanych nową notę

w tej sprawie. Rząd brytyjski bynajmniej nie wyrzeka się nadziei, że starania jego pod tym względem będą uwieńczone powodzeniem.

Mówiąc o Francji, min. Eden podkreślił, że współpraca francusko-brytyjska jest tak ścisła i tak serdeczna, że trudno przypomnieć sobie okres, w którym stosunki te byłyby lepsze niż dzisiaj. Brytyjski minister spraw zagr. podkreślił konieczność bliskiej współpracy obu wielkich demokracji Zachodniej Europy i dał wyraz nadziei, że współpraca ta będzie nadal utrzymywana.

Rząd brytyjski otrzymał z powodu niedawnych deklaracji brukselskich dostateczne zapewnienia rządu belgijskiego tego, że Belgia pozostaje wierna swoim dotychczasowym zobowiązaniom.

Przechodząc następnie do mówienia *stosunków z Niemcami*, min. Eden zaznaczył, że W. Brytania pragnie utrzymania z Niemcami tak samo przyjaznych stosunków, jak o tym w stosunku do W. Brytanii zapewniono ze strony Niemiec. Ale te przyjazne stosunki utrzymane być mogą tylko przy spełnieniu dwóch warunków: 1) że przyjaźń ta nie może być wyłączna, 2) że nie może ona być zwrócona przeciwko komukolwiek innemu. Poddając krytyce *niedawne wystąpienia ministrów Goeringa i Goebbelsa*

min. Eden oświadczył, że W. Brytania w żaden sposób nie przystanie na to, aby składać na nią odpowiedzialność za trudności gospodarcze Niemiec. W. Brytania pożyczyla Niemcom od czasu wojny co najmniej taką sumę, jaką otrzymała od Niemiec w postaci odszkodowań.

Omawiając stosunki W. Brytanii z Włochami min. Eden przyznał, że stosunki pomiędzy oboma krajami ułożyły się wskutek wojny włosko-abisyńskiej niekorzystnie i w dalszym ciągu istnieją trudności na drodze do wyrównania stosunków. Polegają one na tym, że oba rządy posiadają zupełnie odmiennie pojęcie o zasadach, jakie należy stosować przy regulowaniu spraw międzynarodowych. Brytyjski minister spraw zagr. z naciskiem oświadczył, że

swoboda wyjścia na Morze Śródziemne, przejścia przez nie i wyjścia zeń nie jest bynajmniej jedynie kwestią wygody i skrócenia drogi dla W. Brytanii

jak to twierdzi szef rządu włoskiego. Przy potakiwaniach całej izby min. Eden oświadczył, że

Morze Śródziemne jest główną arterią komunikacyjną brytyjskiego Commonwealth i stanowi dla imperium sprawę najbardziej żywotną i istotną.

W. Brytania nie pragnie wcale grozić Włochom, lub atakować Włochy na Morzu Śródziemnym. W. Brytania dąży do tego, aby utrzymać na Morzu Śródziemnym status quo nie tylko bez zatargów, ale z wzajemną korzyścią.

Bez takiego układu o zbrojeniach narody nigdy nie zdobędą warunków życia, do których mają pełne prawo. Na razie widzimy, że niektóre państwa dla zbrojeń obniżają nawet poziom życia swoich obywateli. Ubolewamy z powodu tego szaleństwa, lecz wobec takiego położenia potęgą zbrojeń W. Brytanii ma pierwszorzędną wagę dla utrzymania pokoju.

Min. Eden zakończył apelem do jednolitej całej izby na rzecz zbrojeń brytyjskich, które — jego zdaniem — ze stanowiska polityki zagranicznej są niezbędne dla wzmocnienia pozycji W. Brytanii w obronie pokoju. Droga do pokoju — zdaniem Edena — prowadzi: 1) przez wzmocnienie Ligi Narodów, 2) przez doprowadzenie do porozumienia europejskiego i 3) przez stosowne uzbrojenie W. Brytanii.

W tej sytuacji uwaga zwrócona jest na dzisiejsze obrady grupy socjalistycznej, w których wzięli udział premier Blum i minister finansów, grupa radykalna oraz grupa parlamentarna komunistów.

W kuluarach parlamentarnych podkreślano, jak notują sprawozdawcy poszczególnych dzienników, iż rząd frontu ludowego w obecnej chwili nie jest zagrożony, o ile chodzi o teren parlamentarny, natomiast ciągle narażony jest na różne niebezpieczeństwa, czających nań poza parlamentem, tak, iż musi się obawiać każdego silniejszego wstrząsu. Premier Blum w krótkim wystąpieniu na posiedzeniu klubu socjalistycznego oświadczył, iż rząd pewny jest, że podczas najbliższej debaty parlamentarnej *znajdzie tę samą większość*, jaka skupiła się koło niego w obecnej kadencji. Premier zapowiedział też wniesienie do izby projektu ustawy prasowej.

Na posiedzeniu klubu parlamentarnego partii komunistycznej zdecydowano wystąpić z żądaniem wszczęcia natychmiastowej dyskusji nad sprawą zniesienia blokady wobec Hiszpanii oraz zgłosić na plenum parlamentu szereg daleko idących wniosków w dziedzinie finansowej i społecznej.

Deklaracja min. Daladier

Paryż, 5. 11. PAT. Kuluary parlamentu, były dziś pod wrażeniem wystąpienia min. Daladier na komisji wojskowej izby dep. które nabrało charakteru poważnej deklaracji politycznej. Szczególnie podkreślają ostry ten, w jakim min. Daladier potępił akcję komunistów na terenie armii oraz ironiczne potraktowanie pomysłów, z którymi wystąpił jeden z deputowanych socjalistycznych na temat skrócenia czasu służby wojskowej. Wystąpienie min. Daladier spotkało się ze szczególnym uznaniem poważnej większości deputowanych, którzy nie ukrywali swego zadowolenia. Przemówienie min. Daladier — jak oświadczył dep. prawicowy Selier — zadowoliło wszystkich patriotów.

Arabowie protestują

Jerozolima, 5. 11. (ŻAT) Naczelna Rada arabska złożyła dziś na ręce sir Wauchopea protest przeciw oświadczeniu Ormsby Gore w parlamencie.

Dżemal Husejni oświadczył, że oświadczenie ministra kolonii podważa stanowisko Arabów i że Arabowie będą musieli naradzić się, czy nie należy zbrojotować Komisję królewską.

Jerozolima, 5. 11. (ŻAT) Wys. Komisarz Palestyny zakomunikował dziś Agencji Żyd. że na półrocze październik—kwiecień przyznano 1800 certyfikatów.

Jeszcze jedna ofiara terroru arabskiego

Jerozolima, 5. 11. (ŻAT) W szpitalu zmarł robotnik żydowski Izak Kafer, ofiara wczorajszego napadu terrorystów arabskich w pobliżu Natani. Kafer pochodzi z Polski. Liczył lat 37 i osierocił żonę i dwoje dzieci.

Kom. sja Królewska opracowuje nowy statut Palestyny

Kair, 5. 11. PAT. Z kół bliskich emira Transjordanii Abdullaha, bawiącego obecnie w Kairze, twierdzą, że głównym zadaniem Komisji Królewskiej pod przewodnictwem lorda Peel'a będzie opracowanie statutu dla Palestyny i Transjordanii. Nie jest podobno wykluczona możliwość znacznych zmian w obecnej granicy pomiędzy tymi krajami, jak również w wewnętrznym podziale na jednostki administracyjne.

— Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w Hamburgu wykonano wczoraj wyrok śmierci na osobie Edgara Andre, skazanego 10 lipca 1936 r. za morderstwo, dziewięciokrotne usiłowanie morderstwa oraz usiłowanie zdrady stanu.

— Przebywający w Ankarze szef sztabu generalnego armii królestwa Iraku Taha-Pasza zamierza udać się do Londynu, nie chcąc wracać do Bagdadu na skutek zamachu stanu.

Włochy przyznały Niemcom koncesje na plantacje bawełny w Abisynii?

Rzym, 5. 11. PAT. Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że dnia 3 bm. podpisano układ włosko-niemiecki, przyznający Niemcom koncesję na plantacje bawełny i eksploatację kopalń miedzi w Abisynii.

Ministerstwo prasy i propagandy zapytane w tej sprawie wyraziło opinię, że wiadomość prasy zagranicznej nie jest nieprawdopodobną, ponieważ Włochy nie wykluczają możliwości udzielania koncesyj państwom, które uznały koncesję imperium.

Oczywiście koncesje takie muszą być uzgodnione z interesami kolonialnymi i go-

spodarczymi Włoch, jednakże urzędowego potwierdzenia wiadomości o koncesjach udzielonych Niemcom dotychczas brak.

Min. Ciano wyjeżdża do Wiednia

Rzym, 5. 11. PAT. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano wyjeżdża na konferencję włosko-węgiersko-austriacką do Wiednia. Ministrowi towarzyszyć będą wyżsi urzędnicy pałacu Chigi pp. Buti, Videtti, Citadini, zastępcy szefa protokołu oraz dyrektor dep. prasy zagranicznej w min. prasy i prop. min. Grazzi.

Sesja parlamentu francuskiego otwarta

Rząd nie jest zagrożony na terenie parlamentarnym

Paryż, 5. 11. PAT. Otwarcie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej odbyło się w ożywionej atmosferze politycznej. Same posiedzenia plenarne zarówno Izby dep. jak i Senatu, które rozpoczęły się o godz. 3-ej po południu nie wywołały tak wielkiego zainteresowania, jak poranne obrady klubów poselskich oraz rozmaite kulurowe.

W izbie deputowanych minister finansów Auriol przedstawił rządowy projekt ustawy o uporządkowaniu finansów samorządowych i zażądał zgodzić z decyzją rady ministrów odroczenia dyskusji nad interpelacjami politycznymi.

Senat poświęcił swoje obrady sprawom czysto formalnym.

KRONIKA

LISTOPAD

6

PIĄTEK

Wschód słońca

6 21 m

Zachód słońca

15 53 m

Czeszwan 21 5697

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Braciejowski Jakób, Salinarna 22, tel. 181-64; Dr Gottlieb Izidor, Długa 38, tel. 115-00; Dr Hollander Erna, Karmelińska 48, tel. 117-34; Dr Rychwicki Włodzisław, Szewska 21.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kaściuski 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiska 77, Brodzińskiego 1.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU CZCI
BŁ. P. I. STEIGERA

Staraniem Komendy gniazda „Hanoar - Hacijoni“ w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 8-mej wieczór w sali Zyd. Dom. Akad. przy ul. Przemyskiej 3 Akademia żałobna ku czci twórcy i przywódcy ruchu młodzieży „Hanoar - Hacijoni“ błp. Iechaka Steigera, który zmarł na posterunku w kibucu w Kfar Usza.

Przemówienie poświęcone pamięci Zmarłego wygłoszą Dr. I. Schwarzbart, prezes Zw. Św. Ogóln. Syjon. oraz członek Kom. Świat. „Hanoar Hacijoni“ dr. I. Sum.

NALEPKI NA OKNA Z OKAZJI
„ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI“

Zarząd i Komenda Grodzka Z. S. w Krakowie komunikuje, że w związku ze „Świętem Niepodległości“ przypadającym w dniu 11-go listopada br. wydane przez Komendę Okręgu V. Z. S. nalepki są do nabycia we wszystkich kioskach tytoniowych, oraz w lokalu Zarządu i Komendy Grodzkiej Z. S. Kraków, Rynek Główny 43, II. p. Cena za 1 sztukę wynosi 10 groszy.

WIECZÓR SATYRY I HUMORU W SYJONISTYCZNYM KLUBIE TOWARZYSKIM

W sobotę 7 bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Klubu Syjon. przy ul. Grodzkiej 71 wieczór aktualnej satyry i humoru. Czytelnia bogato zaopairzona i ynną codz.

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY
W KRAKOWIE

W sobotę 7 bm. zostaną wygłoszone na Uniwersytecie Ludowym następujące odczyty: Godz. 15: I. Stern: Samorząd żydowski w Polsce średniowiecznej, godz. 16: Dr. A. Ehrenpreis: Zagadnienie śmierci w biologii.

SZEFE POLICJI NIEMIECKIEJ W KRAKOWIE

Dziś rano przybywa do Krakowa szef policji niemieckiej gen. Daluge, któremu towarzyszy główny komendant P. P. gen. Zamorski. W godzinach popołudniowych gen. Daluge uda się samolotem do Berlina.

CIEKAWA PRZYCZYNA STRAJKU

(or) W fabryce ołówków firmy Hardtmuth w Krakowie wybuchł wczoraj strajk 30 pracowników biurowych. Przyczyną strajku był fakt, iż dyrekcja wypowiedziała posady kilku urzędników, pobierającym pensje powyżej 500 zł. miesięcznie, a to w celu aby im obniżyć gaże.

KARAMBOL NA STACJI W BIEZANOWIE

(or) Na stacji kolejowej w Biezanowie miał miejsce karambol, który omal nie spowodował poważniejszych następstw. Manewrujący lokomotywą maszynista Stanisław Różycki, który najechał w pewnym momencie na stojące na torze wagony towarowe. Na skutek zderzenia

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— ZESPÓŁ MORISA SZWARCA w przedstawieniu „Josie Kalb“ osiągnął najwyższy szczyt sztuki aktorskiej. Na całość spektaklu składa się gra elity sceny żydowskiej, reżyseria mistrza Morisa Szwarca, muzyka, taniec, a nade wszystko bogactwo kostiumów i efekt dekoracji. Dziś po raz 29-ty z rzędu „Josie Kalb“ początek 8.30 wiecz. punkt. W sobotę i w niedzielę po 2 przedstawienia. Bilety w firmie Fischbach Grodzka 43, a od g. 7 wiecz. przy kasie Teatru, Bocheńska 7.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś świetna komedia W. Szkwarkina „Cudze dziecko“, odtwarzająca z humorem obyczajową stronę stosunków w Sowietach. W komedii opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego udział biorą pp. Kłomska, Fabisiak, Niedziałkowska, Gerson Osuchowska, Starkowna, Macherski, Modzelewski, Opaliński, Tatarski, Wronski.

— K. JUNOSZA-STĘPOWSKI, którego udało się dyrekcji teatru pozyskać jeszcze na trzy występy, przyjeżdża jutro do Krakowa i wystąpi w swych znakomitych kreacjach: w „Papierze“ Fiersa i Cailleta jutro i w niedzielę wieczorem, oraz w „Głupim Jakubie“ T. Rittnera w niedzielę po południu. Będą to ostatnie występy znakomitego artysty.

— „MRÓWKI“ sztuka Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „W blasku słońca“ (Jan Kiepura).

APOLLO: „Pod dwiema flagami“.

ATLANTIC: „Kapralska piękna pani“ i „Miłość“ wg. Schnitzlera.

BAGATELA: „Mężowie do wyboru“ (Jon Crawford i Clark Gable) oraz rewia pt. „Z uśmiechem na ustach“.

DOM ŻOŁNIERZA: Czihi (Franciszka Gaal).

FLORENT: „Młodziutkie dziewczyny“ oraz „Nasi chłopcy Marynarze“.

FLORENT: Anthony Advers.

STELLA: „Pieśń miłości“ (Kiepura).

SWIT: „Młody Lord Fauntleroy“ (Freddie Bartholomew).

SZTUKA: „Toni z Wiednia“ (Julia Jauszen, Otto Hartmann, Hans Olden).

UCIECHA: „Wiemna rzeka“ (Baska Orwid, Mieczysław Cybulski, Junosza Stępowski i inni).

WANDA: „Król kobiet“ (Great Ziegfeld).

Makkabi czy Podgórze

Kto zdobędzie mistrzostwo Krakowa.

Tracące się od dwóch miesięcy zawody piłkarskie o mistrzostwo Krakowa, dobiegają obecnie końca. Zwolna skryształizowała się czołówka tabeli klasy A, gdzie prowadzą zdecydowanie przed resztą klubów — trzy drużyny: Podgórze, Makkabi i Fablok.

Który z tych zespołów zdobędzie mistrzostwo je

trzy wagony towarowe uległy rozbiciu. Szkoda wynosi około 2.000 zł. Władze kolejowe wydelegowały komisję, która przeprowadza dochodzenia.

Tajemnicza Zbrodnia pod Krakowem

(or) We wsi Lewniowa, w powiecie brzeskim dokonano tajemniczego morderstwa. Nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania tamtejszego rolnika, Jana Gagatka, (lat 30). Strzał był celny, gdyż kula trafiła Gagatka w serce, tak, iż padł trupem na miejscu. Przypuszczalnie chodzi tutaj o akt zemsty.

ARESztowanie oszusta
MATRYMONIALNEGO

(or) Kilkakrotnie pisaliśmy już o sprawie Majera Kernerera, poszukiwanego listami gończymi za oszustwo matrymonialne. Kernerer ożenił się z bogatą córką kupca w jednym z miast Małopolski i po ślubie przeniósł się do Łodzi, gdzie zabrał posag w wysokości kilku tysięcy dolarów i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ścigany listami gończymi Kernerer zgłosił się obecnie do dyspozycji sądziego śledczego i został osadzony w areszcie.

PODPALACZ SKAZANY
NA 8 LAT WIEZIENIA

(or) W krakowskim sądzie przysięgłych zakończył się wczoraj proces Jana Huzara z Podboża koło Tarnowa, oskarżonego o podpalenie. Na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych Huzar uznany został winnym i skazany na osiem lat więzienia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Wczoraj w godzinach popołudniowych na strychu domu przy ul. Misjonarskiej 18 powiesił się mężczyzna w wieku około lat 30. Nazwiska demata jak i przyczyny zaniachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

Przeciw zorganizowaniu
robotników na wzór faszystowski

Warszawa, 5. 11. (Sin.) Centralna komisja porozumiewawcza związków pracowniczych zwróciła się do ministra opieki społecznej z memoriałem na temat projektu reorganizacji ruchu robotniczego przedłożonego przez parlamentarną grupę pracowniczą. Projekt grupy zmierza do zjednoczenia ruchu pracowniczego w jednej organizacji na wzór faszystowski. Centralna komisja porozumiewawcza stanowczo protestuje przeciw temu pomysłowi.

Nowy strajk we Francji

Paryż, 5. 11. PAT. Nowy strajk w wielkich zakładach przemysłu samochodowego Panhar-Levassor wywołał tym większe wrażenie, iż także i ten strajk nabrał charakteru strajku okupacyjnego. Istotnym powodem konfliktu był fakt, iż dyrekcja w związku z przystosowaniem produkcji do nowo-wytworzonej sytuacji gospodarczej postanowiła zwolnić pewną liczbę pracowników. — Od środy popołudnia fabryka okupowana jest przez 3000 robotników. Delegacja strajkujących, która została przyjęta przez podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów oświadczyła, iż robotnicy gotowi są opuścić fabrykę pod warunkiem natychmiastowego wznowienia pracy na podstawie status quo, to znaczy przyjęcia 775 zwolnionych pracowników.

Obywatelstwo holenderskie
dla narzeczonego ks. Juliana

Haga, 5. 11. PAI. Rząd holenderski opracował 2 projekty ustaw, które wniesione zostały do parlamentu. Jeden z tych projektów nadaje przyszłemu małżonkowi następczyni tronu ks. Juliana obywatelstwo holenderskie, drugi zaś przyjmuje ks. von Lippe członkiem holenderskiej rodziny panującej de Nasau-Oranien.

sienne Krakowa, rozstrzygnięte zostanie nadechodzącej niedzieli w spotkaniu liderów, Podgórze i Makkabi.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Makkabi doceniło ważność tego spotkania i odpowiednio przygotowało swój zespół. Również drużyna Podgórze wystąpi w najsilniejszym składzie. To też zawody powyższe zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie i zgromadzą niewątpliwie rekordową ilość widzów.

Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 14 (2 po południu) na boisku Makkabi.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Z mieszkania Zylbigiera Judy, przy ul. Sebastiania 11 skradziono po odsunięciu rygla u drzwi srebro stołowe i lichtarze ogólnej wartości około 1.550 zł.

CZY PALENIE JEST SZKODLIWE? Wszystkim sceptykom możemy odpowiedzieć, że kto pali papierosy w gilzach „Eldorado“, wyrobu fabryki „Solali“ w Żywcu, może być spokojny o swe zdrowie. Tajemnica firmy pozostanie, dlaczego gilzy „Eldorado“ cieszą się u znawców dużym popytem.

375k

CHORYM, szczególnie na różne dolegliwości żołądkowe i przewody pokarmowe, należy podać potrawę łatwo strawną a mimo to pożywną. W takich wypadkach stosuje się płatki i mączkę owsianą KNORR. Szczegółowe przepisy podane są w ilustrowanej broszurze receptowej, którą na życzenie wysyła się bezpłatnie. KNORR, Poznań — Starolęka.

935k

PIERWSZA LEKCJA ZAPRAWY NARCIARSKIEJ Żyd. Tow. Gimn. odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz.

— UNIWERSYTET LUDOWY „TORA W AWODA“. Dziś 7.30 wiecz. referat dr. E. Markusa nt. „Syjonizm a owakucja“.

— KOŁO ROLNIKÓW w niedzielę, 8 bm. 3 pop. w ZDA. Walne Zebranie.

ZMARLI W KRAKOWIE: Błp. Stein Marjem (l. 68), błp. Bienenfeld Iwail (l. 64), błp. Zuckerkorn Cyrla (l. 38).

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 6 bm.: Rankiem chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia. W godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia aż do deszczów, głównie na zachodzie kraju. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w Tatrach i na Podhalu możliwy wiatr halny.

KUPON ZNIZKOWY DO KIN

Adria - Atlantic - Świt - Bagatela - Uciecha
Ważny 6. XL — Wyciąć i przedłożyć po wymianie w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59, w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20, lub w Adm. „N. Dziennika“, Orzeszkowej 7.

**POCZTĘ SZYFROWĄ
INSERATOWĄ**
należy wrzucać w ciągu
całego dnia
tylko
do skrzynki
wmurowanej w bramie
przed
„Nowym Dziennikiem“
a którą opóźnia się
6 razy dziennie

Posad poszukują

INŻYNIER - CHEMIK —
młody, zdolny, z kapita-
łem, poszukuje posady,
lub przystąpi do spółki.
Zgłoszenia Nowy Dziennik
pod „Chemicz 10.000“.

BUCHALTER - bilansista
rutynowany, specjalność:
rachowe zakładanie ksiąg
przedsiębiorstwom handlo-
wym i przemysłowym, —
sprawy skarbowe, ubezpie-
czeń społecznych, — zna-
jomość 9 systemów przebit-
kowych — poszukuje posa-
dy od grudnia. Zakłada, do-
zoruje księgowość. Wyma-
gania mierne. Zgłoszenia
do Nowego Dziennika sub
„Miejscowość obojętna“.
949k

HEBRAJSKO angielski na-
uczyciel, korespondent an-
gielski (kawaler) z wielo-
letnią praktyką poszukuje
posady. Udziela lekcji in-
dywidualnie i zbiorowo. —
Izak Sokoler Tyczyn k.
Rzeszowa. 8415g

BIELIZNIARKA, specja-
listka koszuł męskich szy-
je po cenach niskich. Ohren-
stein, Paulińska 14. 311k

**PIELĘGNIARKA - MASA-
ŻYSTKA** z długoletnią
praktyką w kraju i zagra-
nicą znana wśród PT. LE-
karzy i domach prywat-
nych przyjmuje na przy-
stępnych warunkach wszel-
kiego rodzaju pielęgnację,
masaże i zabiegi. Dla bied-
nej ludności bez różnicy
wyznania niesie pomoc pie-
lęgniarską bezpłatnie. —
Zgłoszenia: Kraków, Kro-
woderska 16, m. 7. Telefon
174-49. 920

SPECJALISTKA
w pasach leczniczych
MODELE
WIEDENSKIE
w całosciach, pasach,
biustnikach poleca:
ZIMETOWA
STRADOM 27
w podwórzu
Ceny znacznie zniżone

Zdrojowiska

ZAKOPANE! Nowootwarty
komfortowy pensjonat —
„**ORLATKO**“ poleca się.
Ceny niskie.

Różne

UNIEWAZNIAM książecz-
kę wojskową wydaną przez
PKU. w Borystawiu na na-
zwisko Izak Bander. 8396g

SĄD GRODZKI w Krako-
wie Oddział I. Dnia 23 pa-
ździernika 1936. Sygn. II.
A. 2132/33. Edykt zwołania
wierzycieli spadku. Sąd
grodzki w Krakowie wyzy-
wa wszystkich tych, którzy
jako wierzyciele mają pre-
tensje do spadku po zmar-
łym w dniu 4 grudnia 1933
bez pozostawienia testa-
mentu bhp. Scheuerze prze-
mysłowcu w Krakowie przy
ul. Dolnych Młynów 3 za-
mieszkałym, żeby celem
wykazania i udowodnienia
roszczeń swoich stawili się
w tym Sądzie dnia 13 listo-
pada 1936 o godz. 11 przed
pół. biuro Nr. 23 lub do
tego czasu prośbę swoją na
piśmie wnieśli, w przeciwnym
bowiem razie nie przy-
służałoby im żadne prawo
do spadku, gdyby tenże
przez zapłacenie zgłoszo-
nych wierzytelności wy-
czerpany został, o ile wie-
rzycielom nie przysługuje
prawo zastawu. Zgłoszenie
wierzytelności nastąpić mo-
że także na rece kuratora
spuścizny adwokata Dra
Artura Hersteina w Krako-
wie, ul. Grodzka 58. —
930k

SMACZNE obiady po zni-
żonej cenie wydaje się. —
Dietla 111/1 p. m. 7. 8025g

DLA ręcznej pralni maszy-
na do robienia polysku, o-
raz maszynka do zakrę-
glania kołnierzy na prąd
elektryczny sprzedam. —
Zgłoszenia Radziwiłłowska
19. 8. 8365g

PIECYK ELEKTRYCZNY
w najlepszym stanie tanio
do sprzedania. Wiadomość:
Kolektura Grodzka 59. —
8278g

POKOJ umeblowany dla
pań lub panów z utrzyma-
niem ew. bez zaraz do wyn-
ajęcia. Zgłoszenia Dietla
111 m. 7.

PRZYJDZ i przekonaj się!
Najłatwiej, najprędzej o-
trzymasz każdą żadaną
książkę ostatnią nowość we
WYPOZYCZALNI „ALFA“.
Jagiellońska 8. Wszelkie
lektury szkolne. 904k

**PANOWIE SKRZYPKO-
WIE!** Artystyczna pra-
cownia muzycznych instru-
mentów smyczkowych w
Krakowie, ul. Siawkowska
11 oficyna II p. — odznacz-
na II-gą nagrodą na Ogól-
nopolskim Konkursie mu-
zycznym w Krakowie w ro-
ku 1936 — poleca znakomite
skrzypce koncertowe po ce-
nach bardzo przystępnych.
Specjalność: gruntowna po-
prawa dźwięku skrzypiec,
oparta na naukowych pra-
wach akustyki lutniczej. —
Nabywcem skrzypiec do
15 listopada br. specjalny
rabat. 8413g

Matrymonialne

HAMMER swat, Kraków,
Sebastiana 31. Telefon 123-86
powrócił z zagranicy. —
przyjmuje nadal od 11-2. 8402g

Kupno

NUSZONA garderobę kup-
je, płacę dobrze. Goldberg.
Gazowa 12. tel. 168-21. 8277g

KUPIĘ pianino w dobrym
stanie. Zgłoszenia z poda-
niem ceny i marki do
Adm. Nowego Dziennika
pod „Markowy“. 953k

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Najwię-
kszy wybór, najlepsza ja-
kość, ceny fabryczne. Igna-
cy Gross i Ska. Kraków,
Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

NAJLEPSZE krajowe for-
tepiany — pianina
SOMMERFELD po cenach
niskich — fabrycznych —
Władysław **BOLONSKI**
Kraków, ul. św. Anny 3. 947k

KAPELUSZE „HÜCKLA“.
KOSZULE — KRAWATY.
SZALE — REKAWICZKI.
Wielki wybór. Najniższe
ceny „**AU BON MARCHÉ**“
KRAKÓW, GRODZKA 13. 8315g

Nauka i wychowanie

SAMOCHODOWE - moto-
cyklowe wykształcenie —
Złoty dwadzieścia. Kra-
ków, Plac Szczepański 6.

NAUCZYCIELKA gimna-
zjalna, rutynowana siła, o-
bejmie lekcje ze szkół śre-
dnich lub powszechnych na
skromnych warunkach. Spo-
cjalność łacina. Prowadzi
klasowe kursy łaciny po-
pięć Zł. Zgłoszenia: Nowy
Dziennik pod Gwaran-
cją“. 835g

Lokale

2 POKOJE kuchnia, kom-
fort do wynajęcia Kraków-
Podgórze, Traugutta 10, te-
lefon 158-55 od 3-4. 8411g

POKOJ, kuchnia, komfort,
do wynajęcia Kraków —
Podgórze, Traugutta 10 tel.
158-55 od 3-4. 8410g

POSZUKUJĘ panienki na
mieszkanie od zaraz. Zgło-
szenia: Wolnica 13, m. 16.

OSTATNIE NOWOŚCI
we wełnach na płaszcze i na suknie
poleca najtaniej w największym wyborze

FREI WALD
KRAKÓW, FLORJANSKA 44 I. p. tel. 105-33

Z powodu rozszerzenia Domu Sierót Zyd. (ul. J.
Dietla 64) będzie w najbliższym czasie do obsa-
dzenia 20 wolnych miejsc dla wychowanc.

W rachubę wchodzą tylko sieroty krakowskie
(dziewczęta) we wieku szkolnym poniżej lat 10.

Podanie należycie udokumentowane należy skła-
dać jak najrychlej w Dyrekcji Zakładu.

732k

Za Wydział
Dr. med. **RAFAL LANDAU**
Prezes



— Chciałabym wygodny bucik, żebym się w
nim czuła jak we własnej skórze.

— Pani dobrodziejka pozwoli, uspaniałę bu-
cik z kocięj skóry.



— Samobójstwo z powodu nieszczęśliwej mi-
łości.

ZNIZONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr.

Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

== Ogólna taryfa inseratowa uwidocznioma jest u dołu niniejszej strony ==

PRENUMERATA: w Krakowie z odnose-
niem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w
tekście i nadeślanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 ła-
mów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 stów

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1. Nadeślane 0.75. Za tekstem
0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratu-
lacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe
zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsy-
dry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25%
za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświęt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.